Nr 142. Kraków, Sobota 24 Czerwca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. Pasaż Haussmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Na rewolucyjnej drodze.

Przesilenie na Węgrzech wstąpiło w nową fazę: zamieniło się już na otwarty zatarg Sejmu węgierskiego z koroną. Uchwała, jaką Sejm ten powziął we środę, ma już niemal rewolucyjne znaczenie.

Dla lepszego zrozumienia wytworzonej onegdajszemi wypadkami sytuacyi na Węgrzech damy w krótkości raz jeszcze pogląd na przebieg środowego posiedzenia Sejmu węgierskiego; onegdajsze bowiem depesze podały tylko niektóre epizody tej nietylko dla Węgier, lecz także dla monarchii austro-węgierskiej niezmiernie ważnej rozprawy.

Już sam zewnętrzny wygląd gmachu sejmowego a zwłaszcza sali obrad Izby poselskiej świadczył wymownie, że rozegra się w niej akt niezwykłej doniosłości. Wszystkie stronnictwa Izby stawiły się w komplecie, galerye były przepełnione, a przed gmachem i na korytarzach panował tłok taki, że przecisnąć się nie było można.

W Izbie samej panował nastrój gorączkowy, burzliwy. Widać było, że przywódcy opozycyi z trudnością tylko powstrzymują przedwczesny wybuch namiętności.

Przybywających do Sejmu członków nowego gabinetu przepuszczano w milczeniu; nikt ich nie zaczepił. Natomiast prezydenta Izby Justha, Franciszka Kossutha i Apponyego witano w sposób ostentacyjny.

Posiedzenie rozpoczęło się, jak zwykle odczytywaniem wpływów. Pierwszych kawałków wysłuchano spokojnie; objawy niepokoju i wzburzenia wywołało dopiero sprawozdanie komisyi inkompatabilicyjnej, dotyczące unieważnienia mandatu poselskiego byłego prezydenta Izby Perczela. Komisya uznała mandat ten za wygasły, ponieważ Perczel — mala fide — jak stwierdzono, nie doniósł Sejmowi, że drogą łaski podwyższono mu jego pobory pensyjne. Uchwała komisyi zapadła w sposób, wykluczający odwołanie się do Izby. Z ław stronnictwa liberalnego odzywa się głos: „Bezczelność!" — Prezydent Justh ostro potępia ten okrzyk i wzywa do spokoju.

Wśród głuchej ciszy wchodzą do sali członkowie nowego gabinetu z Fejervarym na czele, który grzecznie kłania się lewicy i prawicy. Nagle słychać okrzyki: „Łajdaki!", „pfuj!" — potem znów następuje cisza.

Reskryptu królewskiego, mianującego generała Fejervarego prezydentem gabinetu, wysłuchano spokojnie. Przebieg dalszych zajść aż do wyjścia gabinetu z sali znają czytelnicy już z onegdajszych depesz. Większość Izby — jak wiadomo — nie dopuściła do odczytania drugiego reskryptu królewskiego, odraczającego sesyę sejmową, dopóki nie uchwaliła zgłoszonego przez Kossutha wniosku o votum nieufności dla nowego gabinetu. Prezydent Izby Justh uzasadnił ten akt Sejmu oświadczeniem, że nie można przecież przyjmować do wiadomości drugiego orędzia korony, dopóki nie zajęto stanowiska względem pierwszego. — Z członków koalicyi tylko Andrassy, Daranyi i Wlassics głosowali za natychmiastowem odczytaniem drugiego reskryptu.

Gdy ministrowie opuścili salę i gdy przyjęto votum nieufności, nastąpił akt — najważniejszy na tem pamiętnem posiedzeniu. Już po odczytaniu reskryptu królewskiego, odraczającego Sejm, zabiera głos poseł Banffy i zgłasza wniosek tej treści: Odroczenie sesyi Sejmu sprzeciwia się konstytucyi. Tak samo niezgodne z przepisami konstytucyi jest dalsze urzędowanie gabinetu. Nie ma on prawa ani do poboru podatków i rekrutów, ani nawet do powoływania rezerwistów na ćwiczenia. Dalej odmawia się gabinetowi prawa do nawiązania rokowań traktatowych z innemi państwami, a także ustanowienie **kwoty** jednostronnie przez koronę **uważa Sejm za sprzeciwiające się ustawom i konstytucyi.**

Wniosek ten w formie rezolucyi większość uchwaliła jednogłośnie wśród burzliwych oklasków. Następnie dopiero przyjęto do wiadomości drugi reskrypt królewski, odraczający sesyę, poczem załatwiwszy jeszcze wszelkie formalności co do protokółów, prezydent Justh zamknął posiedzenie.

Wieczorem dnia tego nowy gabinet poniósł drugą klęskę także w Izbie magnatów. Tam członek Izby, hr. Aureli Desewffy, zgłosił wniosek, ażeby za przykładem Izby poselskiej również uchwalono wotum nieufności dla nowego gabinetu. — Daremnie kilku mowców stanęło w obronie gabinetu, przy głosowaniu wniosek Desewffyego przyjęto 53 przeciwko 19 głosom. Gdy bowiem zarządzono głosowanie imienne, wielka liczba członków Izby, nie chcąc głosować ani „pro", ani „contra", — opuściła salę.

Bar. Fejervary otrzymał więc wotum nieufności od obu Izb sejmowych. — Stał się fakt, w dziejach Sejmu węgierskiego jeszcze niebywały. Wbrew dotychczasowej tradycyi, Izba poselska Sejmu węgierskiego już po odczytaniu orędzia królewskiego, odraczającego sesyę sejmową, rozpoczęła dyskusyę na nowo i przyjęła uchwałę wprost rewolucyjną. Co do regulaminowej i konstytucyjnej prawomocności tego kroku Izby rozmaite odzywają się głosy. Lecz to już jest rzeczą podrzędną, — natomiast na pierwszy plan wysuwa się kwestya, jakie będą skutki tego kroku?

Jeszcze we środę wieczorem odbyły się posiedzenia stronnictwa liberalnego i stronnictwa niezawisłości. Z toku obrad na pierwszem wynika jasno, że stronnictwo liberalne obawia się bardzo, iżby w ruchu, jaki się teraz zapewne rozpocznie, zupełnie nie utonęło. Wszyscy jego członkowie, którzy zabierali głos, potępiali wprawdzie naruszenie prawa korony, jakiego się dopuściła większość przez dalsze obrady po odroczeniu sesyi, lecz równocześnie godzili się na to, iż także sam fakt odroczenia Izby w stanie „ex lex" sprzeciwiał się konstytucyi i tradycyi parlamentarnej i że z tego powodu zasługuje na potępienie. Przedewszystkiem zaś starali się mowcy liberalni uwolnić stronnictwo swoje od podejrzenia, jakoby jakąkolwiek łączność miało z odroczeniem Izby. — W końcu przyjęto wniosek, zgłoszony przez Tiszę, który uchwaloną przez Sejm po odczytaniu odraczającego sesyę orędzia królewskiego rezolucyę uznaje za nieważną i bezprawną, lecz także i akt odroczenia Izby uważa za niekonstytucyjny i niewłaściwy.

Rozprawy na posiedzeniu stronnictwa niezawisłości tchnęły duchem walki i pewnością zwycięstwa. Zaraz na wstępie oświadczył Kossuth, że obecnie walka przenosi się na cały kraj, na arenę komitatów. Tam organizować trzeba bierny opór każdej jednostki przeciwko brutalnej przemocy rządu. To jest obowiązkiem każdego patryoty.

Po dłuższej dyskusyi stronnictwo przyjęło dotyczącą uchwałę, którą polecono ogłosić w całym kraju plakatami.

Komitet wykonawczy stronnictwa ma urzędować stale, każdy z posłów zaś winien udać się natychmiast do swojego okręgu i tam organizować bierny opór przeciwko rządowi.

Co będzie dalej?

W normalnych stosunkach i warunkach przyjęty przez Izbę poselską wniosek Banffyego żadnej właściwie nie posiadałby ważności. Brakuje mu bowiem jeszcze dwóch niezbędnych do tego warunków: nietylko sankcyi królewskiej, lecz także uchwały Izby magnatów. O to, aby i ta Izba go przyjęła, wcale nawet się nie starano. Jednakże wobec dzisiejszego usposobienia na Węgrzech łatwo znaleść on może szeroki posłuch. A co wówczas się stanie?

Gabinet Fejervarego, otrzymawszy od obu Izb Sejmu votum nieufności, nie może rządzić dalej legalnie, może conajmniej tylko załatwiać prowizorycznie sprawy bieżące. Pytanie teraz, czy i korona zechce sprzeciwić się dotychczasowej tradycyi, i czy mimo oporu Sejmu upoważni nowy gabinet do wykonywania także tych czynności i obowiązków, do których obecnie faktycznie nie jest już upoważniony? A z tego pytania wynika drugie, co kraj odpowie na to?

Zatarg stanął dziś faktycznie na ostrzu miecza. Baron Fejervary udał się do Brucku do cesarza, aby zdać mu sprawę z sytnacyi. Decyzya, jaka tam zapadnie, może stać się rozstrzygającą dla całej przyszłości austro-węgierskiej monarchii. Jeżeli korona obstawać będzie przy swojem stanowisku, jeżeli wbrew oporu Sejmu zechce pobierać podatki i rekruta — a ludność, idąc za głosem Sejmu, odmówi jednego i drugiego — wówczas katastrofa będzie prawie nieunikniona. Okrzyk, którym powitano przyjęcie wniosku Banffyego: „Niech żyje Norwegia!", świadczy przecież wymownie o tem, do czego dąży opozycya węgierska i czego się — spodziewa... Od uchwały w sprawie wniosku Banffyego do uchwały na wzór powziętej przez storthing norweski rzeczywiście krok już niewielki!

Ważne postanowienia w sprawach Królestwa Polskiego.

Z Petersburga donoszą o sankcyi carskiej dla ważnych uchwał komitetu ministrów w sprawach, odnoszących się do Królestwa Polskiego. Urzędowe doniesienie z Petersburga pod datą 22 czerwca opiewa:

Najwyżej zatwierdzone zostały następujące uchwały komitetu ministrów o sposobie wykonania 7 punktu ukazu z dnia 12 (25) grudnia 1904 r. w stosunku do gubernij Królestwa Polskiego.

Sprawy szkolne.

I. We wszelkich zakładach naukowych warszawskiego okręgu naukowego wykład nauki religii rzymsko-katolickiego wyznania prowadzi się w ojczystym języku uczących się i wykład ten powinien być powierzany osobom duchownym tegoż wyznania i tylko w razie braku tych osób — nauczycielom świeckim, lecz jedynie tego samego wyznania, a pozatem na wykład religii i języka polskiego powinna być przeznaczoną dostateczna liczba godzin.

II. Potwierdzić, że wykład języka polskiego w szkołach elementarnych, a także dla życzących sobie tego i w średnich zakładach naukowych, ma się odbywać po polsku.

III. Polecić ministrowi oświaty, ażeby natychmiast zarządził środki, celem zniesienia wszystkich wydanych w drodze administracyjnej rozporządzeń, ograniczających używanie przez uczniów polskiego pochodzenia zakładów naukowych warszawskiego okręgu ojczystego ich języka w czasie poza lekcyami i do zniesienia rozporządzeń, obowiązujących prywatne zakłady naukowe warszawskiego okręgu do prowadzenia wykładów innych przedmiotów, oprócz fizyczno-matematycznych i historycznych, po rosyjsku.

(Te pierwsze trzy punkty zyskują na razie moc obowiązującą; punkt następny jest już tylko poleceniem do ministra oświaty. Przyp. „N. Ref.").

IV. Wezwać ministra oświaty, by niezwłocznie opracował i bez porozumienia się z zarządami wniósł do Rady państwa przedstawienia:

1) o dopuszczeniu w jednoklasowych szkołach elementarnych i w pewnych klasach innych szkół początkowych używania przy wykładzie arytmetyki, oprócz języka rosyjskiego, także polskiego;

2) o dopuszczeniu w prywatnych szkołach warszawskiego okręgu, nie korzystających z praw zakładów rządowych, wykładu po polsku wszystkich przedmiotów, oprócz języka rosyjskiego, historyi i geografii, które powinny być przedmiotami obowiązkowemi i mają być wykładane po rosyjsku;

3) o utworzeniu w uniwersytecie warszawskim etatowego lektoratu języka polskiego i osobnej etatowej katedry języka polskiego i historyi polskiej literatury z wykładem w obu wypadkach po polsku.

Język urzędowy w sprawach gminnych.

V. Wyjaśnić, że w prowadzeniu ksiąg i wogóle w biurowości tak w zarządach gminnych, jak na zgromadzeniach parafian, wyznających religię rzymsko-katolicką, oraz na zgromadzeniach szkolnych w guberniach Królestwa Polskiego winny być prowadzone w języku rosyjskim wszystkie księgi i dokumenty, podlegające rewizyi osób urzędowych; równolegle z językiem rosyjskim może być dopuszczone używanie także i tego języka, którym mówi ludność miejscowa. Korespondencya wójtów z podwładnemi osobami urzędowemi może odbywać się w języku miejscowym;

VI. Przyznać osobom, otrzymującym kopie postanowień komisarzów do spraw włościańskich i postanowień komisyj gubernialnych do spraw włościańskich, prawo otrzymywania, oprócz tekstu rosyjskiego, przekładu ich na język ludności miejscowej, przyczem ci urzędnicy i instytucye są odpowiedzialne za wierność przekładu, wszelako w każdym razie za oryginał uważa się tekst rosyjski.

VII. Poruczyć ministrowi spraw wewnętrznych staranie o zamianowanie na urzędy w zarządzie włościańskim Królestwa Polskiego osób, znających tak język rosyjski, jak polski. Do dnia 1 stycznia 1910 roku wszystkie te urzędy mają być zajęte przez takie osoby.

Język urzędowy w towarzystwach prywatnych.

VIII. Co do biurowości w Towarzystwach prywatnych postanowić:

1) wszelka wogóle korespondencya Towarzystw prywatnych oraz ich pełnomocników z władzami i osobami rządowemi winna odbywać się w języku rosyjskim;

2) na wszelkie pytania, prośby i żądania, tak piśmienne, jak ustne, nadchodzące od innych Towarzystw lub osób prywatnych w języku rosyjskim Towarzystwa prywatne winny odpowiadać w języku rosyjskim;

3) w biurowości wewnętrznej Towarzystw prywatnych, w pisaniu protokołów, dzienników posiedzeń, ksiąg, dokumentów i innych papierów, na których zasadzie instytucye rządowe i osoby urzędowe dokonywają nadzoru nad działalnością tych Towarzystw, dozwala się na używanie, równolegle z rosyjskim, także języka polskiego, z zastrzeżeniem aby przekład polski był umieszczony równolegle z tekstem rosyjskim;

4) dozwolona jest korespondencya Towarzystw prywatnych z innemi Towarzystwami i osobami prywatnemi w języku polskim.

IX) Ważność art. II i VI oraz punktów 3) i 4) art. VII nie rozciąga się na miejscowości z jednolitą ludnością ruską lub litewską we wschodnich częściach gub. lubelskiej, siedleckiej, łomżyńskiej i suwalskiej, gdzie cała biurowość i korespondencya urzędów oraz osób urzędowych i Towarzystw prywatnych winny być prowadzone tylko w języku rosyjskim.

X) Oddział pierwszy Najwyżej zatwierdzonych w dniach 26 kwietnia 1899 r. i 27 grudnia 1900 r., 17 maja 1902 r. uchwał komitetu ministrów o prowadzeniu korespondencyi, biurowości i rachunkowości Towarzystwa kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego w języku rosyjskim i oddział pierwszy Najwyżej zatwierdzonej dnia 27 czerwca 1897 r., uchwały tegoż komitetu o wprowadzeniu tego języka do biurowości Towarzystw kredytowych miejskich Królestwa Polskiego **znieść**, zastosowując do nich ważność przytoczonych powyżej odd. VIII i IX przepisów.

Przesiedlanie się.

XI) Zmieniając uw. 1 do art V dod. do art. XIV zbioru praw t. 9 wyd. z r. 1899, postanowić, że przesiedlenie się osób pochodzenia polskiego z 10 gubernij Królestwa Polskiego do północno- i południowo-zachodnich, oraz do gubernij do nich przynależących i do gubernii besarabskiej, dozwala się w każdym poszczególnym wypadku za pozwoleniem właściwych generał-gubernatorów i gubernatorów.

Ziemstwa i samorząd miejski.

XII) Poruczywszy generał-gubernatorowi warszawskiemu przy rozpoznawaniu projektu wprowadzenia instytucyj ziemskich w guberniach Królestwa Polskiego kierować się wskazówkami punktu 2 ukazu z dnia 12 grudnia 1904 r., polecić ministrowi spraw wewnętrznych, przed otrzymaniem przedstawienia generał-gubernatora w tej sprawie, przystąpić do rozpoznania tego przedmiotu i przedstawić swoje wnioski do opinii rady państwa.

XIII. Poruczyć generał-gubernatorowi warszawskiemu opracowanie na zasadzie wskazówek punktu drugiego najwyższego ukazu z 12 grudnia 1904 roku projektu wprowadzenia samorządu miejskiego w kraju Nadwiślańskim, przedstawienie ich ministrowi spraw wewnętrznych, celem najrychlejszego wniesienia przez niego do Rady państwa swoich projektów.

XIV. Poruczyć ministrowi rolnictwa w porządku prawodawczym opracowanie projektów zmiany Najwyżej zatwierdzonych w dniu 1 (13) lipca 1871 r. przepisów o sprzedaży znajdujących się w posiadaniu skarbu gruntów w guberniach Królestwa Polskiego w duchu rozszerzenia praw nabywania gruntów, sprzedawanych przez skarb na zasadzie wspomnianych przepisów, na należące do stanu włościańskiego osoby pochodzenia polskiego, niezależnie od ich wyznania.

Sądownictwo.

XV. Poruczyć ministrowi sprawiedliwości, aby po porozumieniu z prezesem osobnej rady dla rozpoznania projektów prawa co do rewizyi przepisów w dziedzinie sądowej postarał się o przedstawienie do rozpoznania przez połączone departamenty Rady państwa, nie czekając na ostateczne załatwienie przez radę zrewidowanych przepisów sądowych:

1) Wprowadzenia w guberniach Królestwa Polskiego posad honorowych sędziów pokoju i

2) otwarcia przy warszawskiej Izbie sądowej rady adwokatów przysięgłych.

Rozporządzeń powyższych nie można uważać za spełnienie, choćby w skromnym zakresie, postulatów polskich ze stanowiska prawa. Są to jedynie ulgi w stosunku do praktyki dotychczasowej, datującej się od roku 1864. — Ludność polska atoli nie może, zwłaszcza gdy danem jej będzie uczestniczyć w przedstawicielstwie całego państwa rosyjskiego, poprzestać na „ulgach" — nie spełniających jej prawnych żądań, zwłaszcza w zakresie równouprawnienia językowego, lecz postulaty swoje w tym zakresie popierać musi w dalszym ciągu, dopóki nie wywalczy dla nich posłuchu.

O gimnazyum żeńskie.

Kiedy w kwietniu b. r. krakowski organ konserwatywny taranem nieuzasadnionych zarzutów uderzył w znakomicie rozwijającą się w Krakowie instytucyę gimnazyum żeńskiego, zapowiedzieliśmy, że z wydaniem sądu wstrzymamy się, aż zarząd Towarzystwa szkoły gimnazyalnej w sprawie tej głos zabierze. Obecnie ukazała się w druku broszurka*), zawierająca „odpowiedź zarządu Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej na dwa artykuły „Czasu". — Odpowiedź podpisał cały zarząd Towarzystwa: prof. dr Napoleon Cybulski, jako przewodniczący, radca szkolny, dyr. Tomasz Sołtysik, jako zastępca przewodniczącego, prof. dr Odo Bujwid, jako skarbnik, Marcelina Kulikowska, jako sekretarka; jako członkowie zarządu: prof. dr Ernest Bandrowski, Kazimiera Bujwidowa, dr Adolf Gross, dr Julian Gertler, dr Ignacy Petelenz, Helena Witkowska.

Jest obowiązkiem społeczeństwa, które krakowską szkołę gimnazyalną powołało do życia, a potem z niej pełny czyniło dla siebie użytek, wysłuchać spokojnej i rozważnej argumentacyi zarządu Towarzystwa, które czując się odpowiedzialnem za kierownictwo szkoły, z publiczną zgłasza się w tej sprawie deklaracyą. Do pośrednictwa zaś w tej sprawie powołany jest nasz dziennik tem bardziej, że nie chcąc zaostrzać sporu, w pełnem zaufaniu do zarządu Towarzystwa szkoły gimnazyalnej, czekał, aż tenże przedstawi kwestyę sporną na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań.

„Odpowiedź" zarządu zbija w sposób jasny, poparty wyższemi ponad wątpliwość faktami, zarzuty, uczynione mu przez „Czas", a mogące zachwiać dobrą sławą instytucyi, która tak znakomite położyła zasługi na polu wyższego wykształcenia kobiet w kraju naszym i którą Kraków słusznie się mógł pochlubić, jako objawem samodzielnej pracy społecznej.

Zarząd zajmuje się najpierw kwestyą prawa własności szkoły gimnazyalnej żeńskiej i jej stosunku do „Towarzystwa szkoły gimnazyalnej" — potem porusza sprawę zarzutów moralnej niejako natury, podniesionych przez „Czas" — mianowicie, jakoby zarząd Towarzystwa starał się wprowadzić do szkoły „nowego ducha", niezgodnego z zasadami chrześcijańskiemi i narodowemi; wreszcie podaje zarząd w swej „odpowiedzi" genezę sporu, który na szpaltach konserwatywnego organu znalazł swój wyraz.

I.

Idąc śladami „odpowiedzi" zarządu, przystępujemy do kwestyi pierwszej, zasadniczej o tyle, że określa ona podaną przez „Czas" w wątpliwość kompetencyę zarządu Towarzystwa szkoły gimnazyalnej wobec tej instytucyi naukowej.

Kompetencyę tę tłomaczy najdosadniej w świecie historya założenia i rozwoju szkoły gimnazyalnej żeńskiej. Z inicyatywy p. Kazimiery Bujwidowej zajęło się sprawą założenia w Krakowie gimnazyum żeńskiego kilka życzliwych osób, między któremi znajdował się także radca Trzaskowski. Zrazu wprowadzenie tej myśli w czyn podjęło stowarzyszenie imienia Kraszewskiego, w którego łonie powstało osobne „Koło" dla tej sprawy, względnie jego komisya. W r. 1896 jednak postanowiono założyć osobne „Towarzystwo szkoły gimnazyalnej żeńskiej" z odrębnym statutem i z regulaminem komisyi Koła Towarzystwa Kraszewskiego.

Zanim statuty nowego Towarzystwa mogły być uchwalone, wnieśli trzej członkowie komisyi Kołowej Towarzystwa Kraszewskiego, w myśl powziętej na jej posiedzeniu w dniu 11 marca 1896 r. uchwały, pp. Cybulski, Bujwid i Trzaskowski, podanie do Rady szkolnej z doniesieniem o zamiarze otwarcia gimnazyum żeńskiego w Krakowie. Podczas gdy w sprawie tej z Radą szkolną toczyły się pertraktacye, uchwaliła komisya Koła Kraszewskiego wydać skrypta dłużne do wysokości 5000 kor., dla zapewnienia szkole funduszów, wynająć lokal na szkołę i t. p.

„W toku wykonywania tych uchwał — czytamy w „Odpowiedzi" zarządu, — zatwierdziło namiestnictwo statut nowego Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej reskryptem z dnia 5 czerwca 1896. Na statucie podpisane są te osoby, które otrzymały do tego upoważnienie od komisyi, t. j. pp. Cybulski, Bujwid, Trzaskowski, Bandrowski, Gross, Żórawski i p. Wiśniewska. Według § 13 „Zarząd Towarzystwa zajmuje się organizacyą szkoły, mianuje nauczycieli i uwalnia ich od obowiązków, oznacza wysokość płac i opłat szkolnych, układa instrukcye dla nauczycieli i dla uczenic, czuwa nad wypełnianiem instrukcyj i t. d." Na zasadzie więc postanowień tego statutu komisya, pełniąca w myśl przepisu przejściowego tymczasowo obowiązki Zarządu Towarzystwa, zamianowała dnia 6 lipca 1896 r. na wniosek p. Trzaskowskiego gremium nauczycielskie, obliczyła budżet zakładu na pierwszy rok w kwocie 3860 złr., uchwaliła zakupić sprzęty szkolne i środki naukowe, ogłosić odezwę dla zjednywania członków Towarzystwa".

Z dalszych wywodów obecnego zarządu Towarzystwa dowiadujemy się, że po otwarciu gimnazyum żeńskiego w dniu 4 września 1896 r., odbyło się dnia 26 listopada tegoż roku pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej, na którem prof. Cybulski skreślił przebieg założenia Towarzystwa i otwarcia szkoły gimnazyalnej, oznajmiając, iż koszta, połączone z otwarciem klasy I, pokryto z wkładek członków-założycieli. Wyrażono tedy komisyi Koła Kraszewskiego uznanie i wybrano z jej grona przez aklamacyę zarząd Towarzystwa na lat 4, polecając mu starać się o subwencye dla otworzonego zakładu. W skład tego pierwszego zarządu weszli pp.: Cybulski, Trzaskowski, Bujwid, Wiśniewska, Bujwidowa, Bandrowski, Brzeziński, Baudouinowa i Gross. Radca Trzaskowski należał też do składu dalszych zarządów, wychodzących z wyborów na walnych Zgromadzeniach Towarzystwa. Bardzo też słusznie wobec tych faktów konkluduje zarząd Towarzystwa, pisząc w swej „odpowiedzi", co następuje:

„Mylne jest twierdzenie „Czasu", jakoby „Towarzystwo szkoły gimnazyalnej nie zostawało w żadnym organicznym związku z gimnazyum żeńskiem". Wszystkie bowiem czynności, połączone z otwarciem szkoły, były wykonywane przez zarząd Towarzystwa. Wprawdzie rezolucya Rady szkol. kraj. z dnia 26 kwietnia 1896, odnosząca się do otwarcia szkoły, wyprzedziła reskrypt namiestnictwa, zatwierdzający statuta, lecz postanowienie wniesienia podania do Rady szkolnej i założenia Towarzystwa zapadło równocześnie w gronie tych samych osób, w tym samym celu wybranych do tej samej komisyi, która swe prawa i obowiązki przelała na zarząd Towarzystwa z chwilą, gdy się Towarzystwo ukonstytuowało, o czem p. Trzaskowski bardzo dobrze wiedział, bo żywy brał udział we wszystkich sprawach komisyi.

„Zarząd więc mianował dyrektora, a na jego wniosek — nauczycieli; zarząd rozporządzał funduszami, wyznaczał remuneracye funkcyonaryuszom szkoły, ustanawiał wysokość opłat szkolnych, zawierał wszystkie kontrakty, najmu na swoje nazwisko. Ostatni raz najął w r. 1904 na lat 4 do 5 lokal w realności przy ulicy Wolskiej za 8400 koron rocznie, który to najem jest zaintabulowany na rzecz Towarzystwa. Zarząd zakupił środki naukowe i wewnętrzne urządzenie szkoły (ławki, tablice, stoły, krzesła, szafy, fortepian i t. p.), co wszystko stanowi inwentarz Towarzystwa, i na co dotychczas wydał zarząd 8168 kor. Zarząd przyjmował opłaty szkolne, wypłacał remuneracye i wogóle pokrywał wszelkie wydatki na rzecz szkoły.

---

*) „W sprawie prywatnej średniej szkoły żeńskiej w Krakowie. Odpowiedź zarządu Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej na dwa artykuły „Czasu". Kraków, 1905. Nakładem Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej".

Czy wobec takiego stanu rzeczy słuszne jest twierdzenie, iż Towarzystwo nie zostaje w żadnym związku ze szkołą, która mu zawdzięcza swoje pewstanie i prawidłowy tok stosunków wewnętrznych? Wszakże sam fakt, że p. Trzaskowski pobierał za kierownictwo remuneracyę, powiększaną przez zarząd ze wzrostem zakładu, dowodzi chyba organicznego związku szkoły z Towarzystwem.

„Mylnie nazwano pp. Cybulskiego, Bujwida i Trzaskowskiego „trzema współwłaścicielami tej szkoły“. Panowie ci bowiem nie działali na własną rękę, lecz w imieniu komisyi, która ich do tego upoważniła, nie myśląc nawet o tem, aby który z nich kiedyś mógł rościć sobie prawa do własności jednej trzeciej części szkoły, zwłaszcza że nigdy nie było mowy o jakichkolwiek zyskach osobistych, lecz wszelkie dochody zamierzano obracać na utrwalenie bytu szkoły, wyposażenie jej w dostateczną ilość środków naukowych i powiększanie płac nauczycieli, przy równoczesnem obniżaniu opłat uczenic.

„Pp. Cybulski i Bujwid przez cały czas istnienia tej szkoły, nigdy nie występowali jako jej właściciele; nigdy nie utrzymywali, żeby sprzęty, zbiory naukowe, lub najem lokalu — bo do tych rzeczy odnosić się może prawo własności — przechodziły w $1/3$ na własność każdego z nich. Dopiero autorowie artykułów „Czasu“, zastrzegając $1/3$ własności dla p. Trzaskowskiego, przyznali tem samem resztę pp. Cybulskiemu i Bujwidowi. Wyobrażenia więc autorów o prawie własności nie mają żadnej zgoła podstawy w obecnym wypadku. Byłoby to bowiem anomalią osobliwego rodzaju, gdyby współwłaściciel $1/3$ zakładu pobierał za udzielanie nauki lub kierownictwo wynagrodzenie od Towarzystwa, które nie ma nic wspólnego z zakładem.“

W dalszym ciągu zaś pisze zarząd Towarzystwa:

„Co autor drugiego artykułu „Czasu“ miał na myśli, twierdząc, że „Towarzystwo zagarnąwszy wiele, chce zagarnąć wszystko“, tego nie pojmujemy. Prawdopodobnie pragnie gołosłownie w podejrzenie podać uczciwość Towarzystwa w zawiadowaniu majątkiem, jak to wynika także z żądania, aby „rodzice mieli głos w zarządzaniu funduszami szkoły, bo tu chodzi o ich kieszeń“. Godziłoby się może, aby szlachetny obrońca kieszeni rodziców faktami dowiódł, że zarząd Towarzystwa dla osobistej korzyści któregokolwiek ze swych członków uszczuplił remuneracyę grona nauczycielskiego lub wydatki na zbiory i wewnętrzne urządzenie.“

Na zarzut, że „Towarzystwo chce wybierać dyrektora i uwalniać go od obowiązków, przyjmować lub odrzucać nauczycieli“ zauważył też zarząd Towarzystwa bardzo słusznie:

„Zarząd nie „chce“, lecz w rzeczywistości mianował p. Trzaskowskiego dyrektorem, a fakt ten nie przyniósł — jak sądzimy — żadnej ujmy p. Trzaskowskiemu, który nominacyę przyjął; nie przekroczył też zarząd swej kompetencyi, bo opierał się na statutach, które p. Trzaskowski podpisał. Zrobił więc to, co zrobić miał prawo — i dalej tak samo postępować musi, dopóki postanowienia statutów nie ulegną zmianie, choćby to postępowanie zgrozą napełniało autorów artykułów „Czasu“...

„Odezwa“ zarządu cyframi wykazawszy bezpodstawność zarzutów „Czasu“ jakoby p. Trzaskowski sam jeden na szkołę gimnazyum dał więcej, niż wszyscy inni członkowie założyciele razem, zbija także z wielką łatwością twierdzenie „jakoby Towarzystwo drobnemi kwotami przyczyniało się do utrzymania szkoły“. Rachunki zarządu wykazują dowodnie, że po odtrąceniu opłat uczenic, stanowiących także dochód Towarzystwa, a wystarczających ledwie na remuneracyę dla grona nauczycielskiego, Towarzystwo w pierwszych czterech latach istnienia dopłaciło z innych źródeł 14.500 koron, pomijając osobistą porękę członków Zarządu za deficyt, któregoby nie zdołano pokryć.

Jednem słowem, wpływ zarządu Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej na tę instytucyę naukową był najzupełniej uzasadniony moralnie i prawnie całą genezą szkoły i statutami Towarzystwa.

Mowa br. Gautscha.

Mowa br. Gautscha wygłoszona we środę na posiedzeniu Izby poselskiej, była bezsprzecznie kunsztykiem z zakresu gimnastyki politycznej, której szkołę założył ś. p. hr. Taaffe w apartamentach ministeryalnych na Herrengasse. — Powszechna opinia stronnictw parlamentarnych zawyrokowała, że mowa premiera zrobiła wogóle dobre wrażenie, pomimo że żadnego ze stronnictw w zupełności nie zadowolniła. Każde z nich czyni pewne zastrzeżenia, każde akcentuje jakieś „ale“... Pomimo to głosi się „urbi et orbi“, że br. Gautsch przedłużył żywota sobie, swojemu gabinetowi, i parlamentowi.

Przypatrzmy się tedy kolejno wywodom br. Gautscha. A więc najpierw w sprawie paralelek słowiańskich w seminaryach nauczycielskich na Śląsku nie złożył żadnej obowiązującej deklaracyi, a postąpienie rządu uczynił zależnem od referatu opawskiej Rady szkolnej, który dotąd nie został wypracowany.

Najtrudniejszą była dla premiera kwestya językowa w krajach czeskich. Rozbiło się o nią przecież tyle gabinetów! Br. Gautsch przepłynął przez pierwszą jej fazę wcale szczęśliwie; czy nie utonie w połowie następnej, to znowu rzecz inna. Zapowiedział on bowiem, że rząd w jesieni wniesie w parlamencie przedłożenia, dotyczące kwestyi urzędniczej i językowej. Rząd postara się przedewszystkiem o zastęp urzędników, którzyby nowym, stworzyć się mającym, wymaganiom w Czechach uczynili zadość. Rząd jest zdania, że kwestyę językową w tym kraju uregulować można tylko w drodze ustawy państwowej, którąby zapewniała równouprawnienie obu języków krajowych, przyczem uwzględniony będzie język czeski w czeskich okręgach w służbie wewnętrznej.

Przynętą, na której lep pójść mieli Czesi i Niemcy zarówno, jak i wszelkie inne stronnictwa, było postawienie kwestyi uniwersyteckiej. A więc miłą niespodzianką dla całej Izby była zapowiedź br. Gautscha, że rząd w jesieni przedłoży program użycia 25 milionów koron na rozwinięcie wszystkich uniwersytetów w Austryi.

„Jestto — mówił br. Gautsch — stary dług państwa wobec naszych uniwersytetów“.

To przyrzeczenie ministra pobudziło dzienniki wiedeńskie do przedłożenia rejestru naglących potrzeb przedewszystkiem uniwersytetów niemieckich. Koło polskie powinno czemprędzej przedłożyć żądania z zakresu obu uniwersytetów w Galicyi.

Kwestyę uniwersytecką na Morawach przyrzekł br. Gautsch rozstrzygnąć w ten sposób, że rząd założyć ma w tym kraju dwa uniwersytety, jeden czeski, drugi niemiecki, jakkolwiek dotąd nie wybrał dla nich miast „najspokojniejszych“. Oświadczył się przy tej sposobności prezydent gabinetu przeciwko utrakwizowaniu zakładów naukowych.

A więc dla przebłagania Niemców i uzyskania ich zezwolenia na otwarcie czeskiego uniwersytetu, który jest faktycznie potrzebny, założyć się ma jeszcze jeden uniwersytet niemiecki, który jest już zupełnie zbyteczny.

W sprawie budowy kanałów oświadczył br. Gautch, że rząd z całą stanowczością wykona ustawę kanałową i że rząd po dokładnem zbadaniu przedsięwziętych już robót przedwstępnych poweźmie ostateczne postanowienia, które odnosić się będą nietylko do regulacyi rzek, ale także do budowy kanału Dunaj—Odra—Wisła. Rząd zajmie takie stanowisko, że znikną wątpliwości co do jego zamiarów. Ze względu jednak na poczynione doświadczenia przy budowie kolei alpejskich, rząd postępować musi z konieczną ostrożnością, aby mu nie zarzucono lekkomyślnej gospodarki.

Koło polskie jest podobno zadowolone z mowy Gautscha, jakkolwiek zauważono, że nie wspomniano w niej ani słowem o upaństwowieniu kolei północnej. Koło polskie rozwija atoli w tym kierunku akcyę wspólną z klubem czeskim. Między przedstawicielami Czechów a Koła polskiego odbyła się konferencya, na której uznano chwilę obecną za nadającą się do upaństwowienia większych prywatnych linij kolejowych.

Kronika.

Kraków, 23 czerwca.

Ze spraw miejskich. Nadzwyczajne tajne posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, poświęcone wyborowi obu wiceprezydentów, naznaczone zostało na środę d. 28 b. m. na godzinę 5 po południu.

Uroczysta procesya Bożego Ciała wobec sprzyjającej pogody odbyła się ze zwykłą okazałością. O godzinie 8 z rana „Zygmunt“ obwieścił początek nabożeństwa w katedrze na Wawelu, które odprawił ks. biskup A. Nowak. O godzinie $9\frac{3}{4}$ wyruszyła procesya z kościoła do Rynku. Przed celebransem, ks. biskupem Nowakiem, otoczonym licznem duchowieństwem, postępowała kompania 100 pułku piechoty z muzyką i chorągwią, straż zaś honorową stanowili podoficerowie pionierów. — W procesyi wzięli udział prezydent miasta dr J. Leo z gronem radców miejskich, przedstawiciele uniwersytetu, delegat Fedorowicz oraz reprezentanci władz autonomicznych i rządowych. Na Rynku głównym, obok pomnika Mickiewicza, ustawiony batalion 20 p. p. dawał po każdej ewangelii salwy karabinowe. Koło kościoła św. Wojciecha zgromadzeni byli: generalicya wojskowa, oficerowie i urzędnicy wojskowi.

„Wianki“ zostały odłożone do 1 lipca.

Dziekanem wydziału teologicznego w uniwersytecie Jagiellońskim został wybrany ks. prof. dr Gabryl.

„Meningitis“. W czasie od 4 do 10 bm. zachorowało w naszym kraju na „meningitis“ 42 osób, zmarło zaś 20 osób.

Wycieczka do Krakowa i popis dziatwy szkolnej ze szkół kresowych. Polska młodzież z Białej, uczęszczająca do szkoły im. Tadeusza Kościuszki i szkoły im. Stanisława Konarskiego w Leszczynach, utrzymywanych przez Tow. „Szkoły ludowej“, przybędzie w niedzielę rano do Krakowa celem zwiedzenia pamiątek miasta. Przy tej sposobności odbędzie się w poniedziałek 26 b. m. o godzinie $9\frac{1}{2}$ rano popis tej dziatwy w auli szkoły miejskiej im. ces. Franciszka Józefa przy ul. Dietlowskiej. Przyjęciem młodych gości, przybywających z kresów, zajmie się Zarząd główny T. S. L. z udziałem Kół krakowskich. Na popis poniedziałkowy zaprosił Zarząd główny T. S. L. prezydyum miasta, naczelników instytucyj naukowych i wiele osób ze sfer obywatelskich. Popis ten da możność zaproszonym zetknięcia się z dziatwą, która oświatę czerpie w zakładach utrzymywanych ofiarnym groszem społeczeństwa.

Uczta pożegnalna. W środę wieczorem zebrało się w Kole artystyczno-literackiem liczne grono członków oraz gości ze sfer obywatelskich miasta, celem pożegnania opuszczającego w tych dniach Kraków długoletniego członka „Koła“, dyrektora teatru miejskiego p. Józefa Kotarbińskiego. Przybył liczny zastęp profesorów uniwersytetu, przedstawiciele świata literatury i sztuki, artyści teatru miejskiego, liczne grono przyjaciół i znajomych, wreszcie kilka pań. Ogółem przeszło 50 osób zasiadło do ustawionych w podkowę, suto kwieciem przybranych stołów. Pierwszy toast wygłosił prezes Koła artystyczno-literackiego, podnosząc zasługi ustępującego dyrektora teatru, który na swem stanowisku dźwigał wysoko sztandar sztuki i poezyi w teatrze i rozwijał działalność nacechowaną zawsze poczuciem obywatelskiem i narodowem.

W tym samym duchu przemawiali następnie ks. rektor Pawlicki wznosząc toast na cześć małżonki dyrektora, p. Lucyny Kotarbińskiej, pp. prof. K. Morawski i prof. dr Creizenach, który po pełnym humoru wstępie, podniósł kult poezyi w teatrze jako trwałą pamiątkę rządów p. Kotarbińskiego. — Przemawiali jeszcze pp. prof. Kostanecki toastując na cześć dyr. Żeleńskiego, p. Mayzel, który pił zdrowie artystów, współpracowników dyrektora, w ręce reżysera p. Walewskiego, oraz artystka dramatyczna p. Wysocka, która w słowach serdecznych życzyła p. Kotarbińskiemu powodzenia na nowym posterunku działalności i zakończyła toastem „kochajmy się“. Prof. M. Zdziechowski przypomniał na zakończenie literackie zasługi dyr. Kotarbińskiego i jego żywy udział w pracach byłego „Związku literackiego“ w Krakowie.

Wzruszony serdecznym nastrojem zebrania dyr. Kotarbiński podziękował pięknem przemówieniem, w którem zaznaczył, że działalność jego w Krakowie była spełnieniem dawnych życzeń i ukoronowaniem tych pragnień, które mu od młodości duszę przepełniały. Tragedyą spełnionych ideałów nazwał mowca przebieżoną w Krakowie na stanowisku dyrektora teatru drogę i zapewnił, że życzliwe słowa uznania i sympatyi, jakie usłyszał na tem zebraniu przedstawicieli kulturalnego Krakowa, są dlań drogą sercu pamiątką i nagrodą za wiele przykrości i rozczarowań, jakich mu los nie oszczędził. Zakończył toastem na powodzenie Krakowa i Koła artystyczno-literackiego.

Ożywione zebranie, przeplatane gęsto nadprogramowemi toastami, przeciągnęło się do późnej godziny.

Z operetki lwowskiej. Środowe przedstawienie „Taksatora“ Ziehrera, którego ocenę zamieściliśmy swojego czasu, po wystawieniu tej operetki we Lwowie, należało do bardzo udatnych. Muzyka melodyjna, jak zwykle u tego kompozytora, libretto mniej banalne od innych, a przedewszystkiem wcale dobre wykonanie, złożyły się na całość bardzo zajmującą.

Powodzenie swoje zawdzięczała ta operetka przedewszystkiem p. Miłowskiej, która partyę miss Eliot śpiewa bardzo pięknie, a gra ją z wielkim wdziękiem. Wtóruje jej bardzo szczęśliwie p. Kliszewska, jako Lona. Tytułowym bohaterem jest p. Lelewicz, który rolę „taksatora“ zalicza do najlepszych w swoim repertoarze. — Do szczęśliwego zespołu przyczynili się pp. Kratochwil, Paszkowski i Janicki, a nadto panie: Kasprowiczowa i Brzeska. Operetka powszechnie się podobała.

Jutrzejsze przedstawienie operetki Lehara „Druciarz“ świetnie się zapowiada. Jest to jedna z tych operetek, która wyjątkowo przypadła do gustu krakowskiej publiczności i która każdym razem gromadzi tłumy w teatrze. W niedzielę daną będzie po raz trzeci wesoła operetka Ziehrera „Taksator“ z panią Kliszewską, Miłowską i Lelewiczem w popisowych rolach. W poniedziałek usłyszy publiczność nasza po raz pierwszy głośną na wszystkich scenach zagranicznych nowość operetkową Józefa Hellmesbergera „Dziewczyna z fiołkami“. Samo nazwisko kompozytora świadczy najlepiej o wartości tego utworu: w przedstawieniu bierze udział cały personal, a p. Lelewicz w swej komicznej roli sprawi publiczności kilka zabawnych niespodzianek.

Kurs wakacyjny w Krakowie. Rozpoczęcie wykładów w kursie wakacyjnym, wedle programu, dawniej ogłoszonego, nastąpi w poniedziałek d. 26 b. m. o godz. 9 zrana w sali nr 35 w „Collegium novum“ (I p.). Wpisy na kurs przyjmuje jeszcze dr W. Tokarz codziennie między 6 a 7 w lokalu seminaryum historycznego (tamże, II p.). U niego, jakoteż u portyera „Collegium novum“ można od dzisiaj nabywać dokładne programy z podziałem godzin. Na poszczególne wykłady można uczęszczać za opłatą 20 halerzy od wykładu.

W schronisku imienia Lubomirskich odbędzie się dnia 25 b. m. o godzinie 9 zrana uroczyste zakończenie roku szkolnego!, połączone z popisem wychowanków.

Opieka nad młodzieżą. Zawiązane świeżo w Krakowie Towarzystwo „Opieki nad młodzieżą szkolną“ pragnie przedewszystkiem zaopiekować się tak zwanemi „stancyami“, ażeby zabezpieczyć młodzież od wyzysku lub niedbałej opieki tych, którzy na stancyę biorą. Ażeby zapewnić młodzieży stancyę suchą, jasną, zdrową, utworzono osobną sekcyę, która zajmie się wyszukiwaniem zdrowych mieszkań i troskliwych opiekunów. Dlatego Towarzystwo wzywa wszystkich tych, którzy pragną przyjąć uczniów lub uczennice na stancyę, ażeby zechcieli zgłaszać się do biura Towarzystwa „Opieki nad młodzieżą szkolną“ (ulica Szpitalna L. 7 II piętro, od godz. 12 do 2) i przedstawili swoje warunki. — Osoby, mieszkające po przedmieściach Krakowa, niechaj także się zgłoszą, bo bardzo pożądane są stancye ze świeżem powietrzem, gdzieby młodzież mogła w chwilach wolnych zajmować się ogrodnictwem. Towarzystwo „Opieki nad młodzieżą szkolną“ w porozumieniu z dyrekcyami szkół pośredniczyć będzie w wyszukiwaniu mieszkań dla dzieci wszystkich stanów — więc przyjmuje tak od osób zamożniejszych, jak i uboższych. — Najwięcej uwagi będzie się zwracało na te domy, które mogą dać prawdziwą rodzicielską opiekę, gdzie zacna matka będzie miała nietylko staranie o ich wyżywienie, lecz i o wychowanie dzieci, jej sercu powierzone.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum IV w Krakowie odbył się pod przewodnictwem dyrektora gimnazyum św. Anny w Krakowie dra Leona Kulczyńskiego. Egzamin dojrzałości zdali: Birnbaum Leon, Chrzanowski Eugeniusz, Dębski Jan, Feill Antoni, Figura Jan, Galus Karol, Gawenda Włodzimierz (z odzn.), Göttel Ryszard (z odzn.), Górecki Stefan, Gutwiński Julian, Guzik Teofil, Horowicz Adam, Kiliński Władysław (z odzn.), Kondelewicz Adam, Kruczek Stanisław, Kubiński Roman, Kukulak Jan, Lipiński Witold, Luberdowicz Zygmunt (z odzn.), Machnicki Aleksander, Obrubański Aleksander (z odzn.), Rotter Tadeusz, Sykutowski Franciszek, Unger Jakób, Walter Franciszek, Wodziczko Zygmunt, Zabrza Feliks, Zieleniewski Zygmunt (z odzn.), Zieliński Konrad, Dawidowski Henryk (eksternista), Greyber Tadeusz (eksternista), Landau Sender (ekster., z odzn.). Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 5 uczniów publicznych i 1 eksternistę. Reprobowano 1 eksternistę.

Sokół włościański. W Janowicach (powiat Biała) odbędzie się w niedzielę 25 b. m. założenie Sokoła włościańskiego z inicyatywy włościanina Papli. Na rzecz nowego Towarzystwa odegrają w tym dniu amatorowie-włościanie: „Krakowiaków i Górali“.

Posiedzenie wydziału Tow. „kolonij wakacyjnych“ dla uczniów gimnazyum i szkół realnych, odbyło się w niedzielę dnia 18 bm. Po załatwieniu licznych spraw administracyjnych zrobiono bilans majątku Towarzystwa. Z tego bilansu okazało się, że Towarzystwo dysponuje na ten rok takim funduszem, że może wysłać zaledwie 15 uczniów na kolonię. Wydział znalazł się w bardzo przykrem położeniu wobec tego, że zgłosiło się aż 90 kandydatów na owych 15 miejsc. Chciano temu zaradzić w ten sposób, aby wysyłać chłopców tylko na jeden miesiąc, 30 uczniów. Po szczegółowej jednak i dłuższej dyskusyi postanowiono wysyłać chłopców na całe wakacye, restauracyę budynku pokryć na razie pożyczką, a nie z bieżących funduszów i wysłać w tym roku 25 uczniów. Wydział Towarzystwa postanowił jednak mimo tego nie zwracać podań pozostałym uczniom i odbyć drugie jeszcze posiedzenie w dniu 29 czerwca b. r., na którem w miarę wpłynięcia nowych zapasów pragnie przyjąć jeszcze pewną ilość uczniów, gdyż i 50 może się snadnie w domu kolonijnym pomieścić. Na to potrzeba jednak znacznych funduszów, bo koszt utrzymania jednego ucznia na kolonii przez całe wakacye dochodzi do 100 koron. Towarzystwo apeluje na tem miejscu do serc szerokich sfer obywatelskich, aby licznem przystępowaniem do Towarzystwa w charakterze członków, przysporzyli funduszów. Na dwa miasta, których młodzież korzystać może z kolonij, liczy Towarzystwo zaledwie 150 członków ze sfer obywatelskich, drugą połowę ogółu członków stanowią nauczyciele szkół średnich. A przecież nie jest to instytucya profesorska, ani nawet szkolna, lecz społeczna, humanitarna, którą raczej zająć się powinny sfery poza nauczycielskie. Dlatego Towarzystwo zwraca się do społeczeństwa z prośbą o współdziałanie i poparcie tak pracą, jak i środkami materyalnemi. Na członków Towarzystwa wpisywać się można u któregokolwiek z członków wydziału, którego skład jest następujący:

Prezes dr Henryk Jordan, mieszka Sławkowska 1; wiceprezesi dr Franciszek Bujak, Długa 54, I p., Józef Kurowski, dyrektor filii św. Jacka, ul. Jasna 10; sekretarze Stanisław Weiner, prof. gimn. św. Anny, Straszewskiego l. 2 (2—3 pop.) i Jan Jakóbiec, prof. gimn., ul. Mickiewicza w Podgórzu; skarbnicy Stanisław Koprowicz, prof. gimn. IV, mieszka Podgórze, Rękawka 3 i dr Karol Opuszyński, prof. gimn. Sobieskiego, Krowoderska 43. Gospodarze Józef Kannenberg, prof. gimn. św. Jacka, Niecała 10 i Wiktor Pogorzelski, prof. I szkoły realnej, Karmelicka 33, I p.

Członkowie wydziału: Dr Adam Miodoński, Sławomir Odrzywolski, Stanisław Riess, Wiktor Szmidt, Stanisław Tobiński, Karol Stach, Ignacy Stein, Teofil Stupnicki, Stanisław Swierzyński, dr Władysław Wassung, dr Ludwik Wilczyński.

Członkowie zwyczajni płacą rocznie 3 korony, wspierający 20 koron, założyciele 100 koron.

Rodzice uczniów mogą też na członków Towarzystwa wpisywać się za pośrednictwem dyrekcyj odnośnych zakładów.

Rozszerzenie targowicy miejskiej na bydło. Z powodu wzmagającego się z każdym dniem ruchu na targowicy na bydło na Grzegórzkach, okazała się potrzeba i rozszerzenia istniejącego obecnie placu targowego i dotyczących budynków. — Wobec tego komisya czuwająca nad sprawami targowicy, postanowiła przedstawić Radzie miasta wniosek na rozszerzenie targowicy przez wybudowanie budynku administracyjnego, obejmującego: kasę targową, halę dla pomieszczenia kupców, pokój inspekcyjny dla nadzorującego targi urzędnika magistratu i mieszkanie weterynarza. Oprócz tego wybudowaną będzie stajnia na pomieszczenie 200 sztuk wołów, szopa dla pomieszczenia cieląt i urządzony zostanie plac targowy na zwiększoną ilość 500 wołów. Na pomieszczenie tych urządzeń zakupiony zostanie potrzebny grunt od konwentu OO. Augustyanów, a potrzebne na ten cel wydatki pokryte zostaną z funduszów inwestycyjnych. Roboty powyższe wykonane zostaną jeszcze w bieżącym roku, a odnośne wnioski przedstawione będą Radzie miasta na najbliższem posiedzeniu.

Wycieczka do Tenczynka. Komitet kolejarzy, który urządza wycieczkę do Tenczynka, komunikuje nam, że wycieczka odbędzie się stanowczo w niedzielę dnia 25 b. m.

Z sali sądowej. (Rozprawa prasowa). W procesie przeciw Stopińskiemu po przesłuchaniu świadków i stwierdzeniu, że wszystkie władze towarzystwa odmówiły Stopińskiemu wystawienia świadectwa moralności, odczytano 11 pytań głównych i 10 dodatkowych dla przysięgłych, poczem zabrał głos dr Lewicki, jako zastępca oskarżycieli prywatnych, przedstawiając demoralizujący wpływ, jaki wywierał oskarżony na miejscu i szkody, jakie ponosili przez niego mieszkańcy. Obrońca dr Moskwa starał się podnieść dodatnie strony oskarżonego, zwalając odpowiedzialność na korupcyę, która i bez Stopińskiego w Nowym Targu się rozszerzyła.

Po zreasumowaniu przez przewodniczącego wyniku rozpraw przysięgli udali się na naradę i uznali winnym Stopińskiego z pięciu punktów głównych oraz przyjęli, że w pięciu wypadkach dowodu prawdy nie przeprowadził.

Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Karola Stopińskiego za obrazę czci na trzy miesiące aresztu, oraz na ogłoszenie wyroku w „Gazecie Podtatrzańskiej“, „Czasie“ i „Nowej Reformie“, oraz na ponoszenie kosztów procesu.

Obrońca dr Moskwa zgłosił zażalenie nieważności, zaś zastępca oskarżycieli prywatnych dr Lewicki odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Specyalista do okradania klasztorów. Jak donosiliśmy we wtorek, skradł tego dnia między godziną 12 a 1 po południu nieznany sprawca ks. Wincentemu Moszyńskiemu, przeorowi OO. Zmartwychwstańców, 1650 koron i 200 rubli gotówki. We środę wieczorem policya krakowska wpadła na trop złodzieja i przyaresztowała go. Jest to Józef Kowalcze, 23-letni syn włościanina, rodem z Łętowni, b. gimnazyalista, próbujący karyery na polu atletyki i zapaśnictwa. Kowalcze znany był policyi krakowskiej z tego, że przed miesiącem został przytrzymany na usiłowanej kradzieży w klasztorze OO. Karmelitów, gdzie dorobionym wertheimowskim kluczem usiłował otworzyć celę przeora Jana Habara. Narzędzia, potrzebne do zrobienia klucza, obiecujący młodzieniec skradł w zakładzie ks. Siemaszki przy ulicy Długiej mieszkającemu tam ślusarzowi. Wobec tego Józef Kowalcze, przystojny i układny mężczyzna opuścić musiał zakład, gdyż służbie miejscowej pozabierał drobniejsze kwoty pieniędzy.

Odstawiono go do sądu w d. 20 maja b. r. Komisarz policyi Krupiński, mając podany dokładny rysopis kręcącego się po klasztorze Kowalcza, wpadł na myśl, że czynu tego dopuścić się mógł Kowalcze, a przekonawszy się, że istotnie z więzienia został wypuszczony, udał się wieczór o godz. 9 do mieszkania podejrzanego na ulicę Filipa l. 2, gdzie zastał go śpiącym.

Na widok komisarza sprawca zrazu uczuł się zaniepokojonym, lecz po chwili zapanował nad sobą i odtąd zachowywał przez cały czas niezwykły spokój. Rewizya w pokoju nie dała zrazu rezultatu. Kiedy komisarz Krupiński jednak pochwycił kwit z wypisaną na nim listą klasztorów, w chwili kiedy podejrzany podawał go swemu gospodarzowi, sprawa stała się jaśniejszą. Na spisie tym wypisane były klasztory, także adresy pewnych osób z zakonu OO. Zmartwychwstańców, Bożego Ciała, ks. Jeża, OO. Jezuitów na Wesołej, Misyonarzy na Stradomiu i Reformatów. Spis ten był kluczem do rozwiązania zagadnienia i stał się odrazu tematem do dyskusyi. Oskarżony, zapytywany o cel spisu, nie umiał podać należytej odpowiedzi, chociaż zaprzeczył stanowczo, jakoby był w klasztorze przy ulicy Łobzowskiej. Kowalcze twierdził, że wyjeżdżał do Łętowni i starał się wykazać swoje alibi.

We czwartek po południu przyznał się jednak do winy i przyrzekł wskazać miejsce, gdzie były ukryte pieniądze. Na miejsce oznaczone udał się dorożką komisarz Krupiński, agent policyi i aresztowany. Kryjówka z pieniędzmi znajdowała się w polu na gruntach Krowodrzy Murowanej między rogatką Warszawską a ulicą Długą, dokąd też oskarżony, po przejściu dwóch kilometrów, pieszo, idąc miedzami, doprowadził komisarza i agenta. — Przyszedłszy na miejsce, siadł oskarżony pod miedzą z boku, pod trawą zaczął grzebać i po pewnym czasie wydobył pierwszy pugilares z banknotami, następnie wydobył drugi ze złotem. Na przejazd do Łętowni i na zabawę stracił 19 koron. Włamania się do biurka ks. Moszyńskiego Kowalcze dokonał za pomocą toporka. W czasie śledztwa komisarz Krupiński wpadł na domysł, że popełniona w dniu 1 lutego b. r. kradzież w klasztorze OO. Franciszkanów również dokonaną była przez niego.

Przy badaniu oskarżony przyznał się istotnie i do tej winy i podał szczegóły tej kradzieży, za którą niewinnie odsiedział trzy miesiące w więzieniu służący Jan Młynarski. W roku bieżącym d. 1 lutego z celi ks. Augustyna Schmidta, Franciszkanina, który przybył ze Strasburga dla nauczenia się w Krakowie języka polskiego, ukradł nieznany sprawca 3 banknoty po 100 marek i 90 koron w papierach i złocie. W toku dochodzeń padło podejrzenie na służącego Jana Młynarskiego, który kręcił się koło celi. W czasie rewizyi znaleziono w kuferku u niego trzy szpilki do krawatów (dwie złote, jedną imitacyę), będące własnością Maryana Sobolewskiego, słuchacza filozofii, który mieszkał w klasztorze i któremu szpilki te zginęły w dniu 30 stycznia. Oskarżony tłomaczył się, że znalazł je na ziemi w mieszkaniu Sobolewskiego i na razie zapomniał oddać. Wobec takiego zbiegu okoliczności, tłomaczeniu Młynarskiego nie dano wiary i skazano go na 3 miesiące więzienia, skąd w d. 9 b. m., po odsiedzeniu kary, został wypuszczony.

Rabunek w Podgórzu. Feliksa Grodzickiego, kotlarza, zamieszkałego w Krakowie przy ulicy Jasnej, obskoczyło w niedzielę 18 bm. o godz. 9 wieczór na placu Wolnica kilkunastu wyrostków, z których jeden skradł mu srebrny zegarek z łancuszkiem, poczem się wszyscy rozbiegli. Grodzickiemu udało się pochwycić jednego z nich, niejakiego Klemensa Piątkę, 15-letniego, w kronice policyjnej kilkakrotnie notowanego włóczęgę-złodzieja. Odprowadzony do policyi w Podgórzu, Piątek tłomaczył się tem, że zegarek ukradł nie on, lecz Roman Kołczurek, równie dobrze policyi znany włóczęga. — Okazało się, że rzeczywiście Koczurek zegarek skradł i sprzedał Wolfowi Korngoldowi, handlarzowi starzyzny w Krakowie. Młodych przestępców odstawiono do sądu krajowego w Krakowie.

Konkurs. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych ogłasza konkurs na artystycznie wykonany list pochwalny, który ma być wręczany członkom zasłużonym w pracy około rozwoju Towarzystwa, lub przyznany członkom zamiast medali na wystawach, urządzanych przez Tow. Kółek rolniczych. List pochwalny powinien mieścić emblemata rolnicze i dawać pewien wyraz idei asocyacyjnej rolniczej, która jest zasadniczą podstawą dla działalności Towarzystwa Kółek rolniczych. List nie będzie zawierał żadnego tekstu. W wyższej części listu będzie jedynie napis: Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, poczem nastąpi 4—5 wierszy wolnej przestrzeni, a poniżej miejsce na datę, pieczęć i napisy „prezes“ i „sekretarz“. List ma być zastosowany do wykonania najwyżej w 3 kolorach (nie licząc koloru papieru) za pomocą litografii, albo druku zwykłemi kliszami cynkowemi (bez siatki lub linoleorytu). Rozmiary listu mają być średnie, zwykłego formatu dyplomów wystawowych. Nagroda wynosi 100 koron. Nagrodzona praca staje się własnością Towarzystwa Kółek rolniczych, ponad to zastrzega sobie zarząd główny prawo nabycia prac nienagrodzonych w drodze osobnego porozumienia z twórcą. Skład sądu konkursowego, do którego zarząd główny zaprosi reprezentanta Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ zostanie później ogłoszony. Termin do nadsyłania prac upływa 15 lipca b. r. Konkurs zostanie rozstrzygnięty do 1 sierpnia. Prace należy nadsyłać do zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika 19.

Do Szczawnicy od 20 maja do 16 b. m. przybyło drużyn 203, osób 371.

Z Jasła piszą nam: Godny napiętnowania fakt zdarzył się tu onegdaj. Do handlu Dymnickiego weszło trzech Rusinów do osobnego pokoiku gościnnego i tam do potraw podano im musztardę wyrobu krajowego, w słoiku, na którego etykiecie widniał znak orła polskiego. Znak ten Rusini zdarli, a wiszącego na ścianie w ramach i za szkłem misternie z białych migdałów ułożonego orła polskiego z podpisem „Boże zbaw Polskę“ musztardą zasmarowali. Nadto na ścianie pozostawili napisy, obrażające w najwyższym stopniu nasze uczucia narodowe. Sprawa oddaną będzie do sądu karnego.

Zmarli.

Natalia z Binderów Lasko, wdowa po inspektorze kolei północnej ces. Ferdynanda, umarła w Płaszowie d. 20 b. m., przeżywszy lat 78.

Dominika z Kübulów Spitzerowa, wdowa po dyrektorze sądowym, przeżywszy lat 87, zmarła d 20 b. m.

Dodatek tygodniowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy“ dołączamy arkusz 18 tomu II powieści Bolesławity „Para czerwona“.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora państwa Władysława Dukieta ze Złoczowa do Sanoka i zamianował zastępcami prokuratora państwa adjunktów sądowych dra Wiktora Słoniewskiego w Stanisławowie dla Złoczowa i dra Stanisława Szymonowicza we Lwowie dla Kołomyi.

Kierownik ministerstwa kolei żelaznych zamianował starszego komisarza maszyn Tadeusza Ilnickiego w Stryju zastępcą naczelnika warsztatów kolejowych tamże; starszego komisarza maszyn Władysława Dutczyńskiego zastępcę naczelnika ogrzewalni w Czortkowie, naczelnikiem ogrzewalni w Nowym Sączu, oraz starszego komisarza budownictwa Józefa Haleczkę naczelnika II sekcyi konserwacyi w Kołomyi, naczelnikiem II sekcyi konserwacyi w Nowym Sączu.

Gremialne zwiedzenie zbiorów archeologicznych Akademii umiejętności odbędzie się jutro w sobotę o godz. 3 po południu staraniem Kółka estetyków U. U. J. Oprowadzać będzie docent uniwersytetu dr Dmetrykiem. — Oprócz członków mogą w zwiedzaniu wziąć udział także inne osoby, wprowadzane przez członków, za złożeniem 20 h na ręce prezesa Kółka. Punkt zborny w Akademii umiejętności o godz 3 po południu.

Wycieczki. Drukarze krakowscy urządzają zabawę leśną na Bielanach 2 lipca. Stowarzyszenie robotników i robotnic krakowskich urządza 2 lipca wycieczkę do Skały Kmity. Bliższe szczegóły w afiszach.

„Eleuterya“ urządza w niedzielę 25 b. m. wycieczkę na Bielany. Punkt zborny koło głównej bramy parku dra Jordana o godz. 3 po południu. Program wycieczki bardzo urozmaicony.

Składki. Dla K. Seblikowej złożyli: Münnichowie 6 K, A. M. 4 K.

Dla ofiar wojny z Królestwa Polzkiego złożyli: A. Mitera im. komitetu w Skołyszynie zebrane na listę w gminie, na kolei, od dziatwy szkolnej i t. d. 40 K 70 h; ze Słotwiny 24 K; z Myślenic 2 K; z Jaworowa 2 K; z Krakowa 4 K.

Na zakład p. F. Żurowskiej złożono 12 K, jako 2% od sumy uzyskanej ze sprzedaży prac p. J. Fałata na wystawie Tow. przyj. sztuk pięknych.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W sobotę: „Druciarz“.

Z kalendarza. W sobotę 24 czerwca: Narodzenie św. Jana Chrzciciela; w niedzielę 25 czerwca: Wilhelma op.

i Febronii p. m.; w poniedziałek 26 czerwca. Jana i Pawła br. mm.

Wschód słońca 21 czerwca o godz. 3 m. 33, zachód o godz. m. 51, długość dnia godzin 16 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 czerwca termometr doszedł od 12·8 do 25·3 C.; barometr opadał.

Dnia 23 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 741·7 mm., termometru 14·3 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 23 czerwca: pogoda niepewna, możebny deszcz.

Wyścigi.

Trzeci dzień wyścigów (we środę) nie zgromadził również znaczniejszej liczby publiczności. Biegów było 7.

I. Wielki krakowski bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Handicap. Nagroda honorowa i 3400 koron. Meta 3200 m. I. Zangena 4 l. gn. kl. „Szemes" (właściciel). II. Rotm. Bzowskiego st. gn. w. „Waćpan" (p. Eltz). III. Rotm. Wolframa 6 l. gn. w. „Capellmeister" (p. Bregant). Totalizator za 10 koron 13.

II. Nagroda Wandy. Nagroda rządowa 2.000 K. Meta 2,000 metrów. I. Rotmistrza E. Kollera 3-letnia kasztan. klacz „Bez protekcyi" (Kramser). II. Rotm. Kollera 3-letni kaszt. ogier „Bij zabij" (p. Cleminson). III. Hr. Oskara Potockiego 6-letnia kasztan. klacz „Klekotka (p. Bulford). — Totalizator 10 za 10 koron.

III. Nagroda resursu. Handicap 2.000 kor. Meta 1.600 metrów. I. P. Ign. Zangena 3-letni gniady ogier „Liliomfi" (Cleminson). II. Mr. Go-ona 3-letnia gniada klacz „Alban" (Szebök). III. Hr. Oskara Potockiego 3-letnia gniada klacz „Czafrang" (Bulford). — Totalizator 15 za 10 K.

IV. Nagroda Dyrektoryum. 4000 kor. Meta 1000 m. Schindlera gn. ogier „Kuroki" (Martinkowicz). 2) Herzoga gn. kl. „Papagena" (Cleminson). 3) Schindlera gn. kl. „Bali" (Bulford). Totalizator 20 za 10 kor.

V. Nagroda rządowa. 2000 kor. Meta 2400 m. 1) Rotm. Hagelin 4 l. „Kares" (Cleminson). 2) Schindlera 4 l. gn. kl. „Parthenia" (Martinkowicz). 3) Schindlera 3 l. gn. kl. „Kitty" (Jaschek). Totalizator 16 za 10 kor.

VI. Bieg sprzedażny. Nagroda 1800 kor. Meta 1200 m. 1) Zangena 4 l. ciemnogn. w. „Rother bon" (Cleminson). 2) Go-on 4 l. kaszt. w. „Reve d'or" Martinkowicz). Totalizator 13 za 10 kor.

VII. Wiosenne Steple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2300 kor. Meta 3600 m. 1) Rotm. Kollera 5 l. gn. kl. „Wnuczka" (właściciel). 2) Bartoscha 4 l. gn. klacz „Lora Dare" (Krause). 3) Rotm. Hagelin 6 l. kaszt. klacz „Kartal huga" (właściciel). Totalizator 14 za 10 kor.

Katastrofa w rafineryi.

(Z sali sądowej.)

Jasło, 21 czerwca.

Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Czernego (wotańci radcy Fabian, Namysłowski i Ramułt) toczyła się tu rozprawa przeciw dr. Marcinowi Singerowi i technikowi Ottonowi Hessowi, oskarżonym o to, że pierwszy jako dyrektor rafineryi nafty firmy Gartenberg i Schreyer w Niegłowicach powierzył w lutym r. 1904 kierownictwo oddziału parafinowego Ottonowi Hessowi, nie przekonawszy się, czy posiada on ku temu należyte wiadomości zawodowe; drugi jako kierownik oddziału fabryki d. 10 kwietnia 1904 r. kierując naprawą uszkodzonego aparatu, służącego do wymrażania olejów parafinowych, polecił robotnikowi Gezie Blochowi usunąć wentyl nad cylindrem przytwierdzony i sam biorąc w tej pracy udział zaniechał poprzednio uwolnić dotyczące części aparatu z gazów amoniakalnych.

Obydwaj oskarżeni przewidzieć powinni byli, że to zaniechanie ostrożności może spowodować niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia. I istotnie Geza Bloch i Franciszek Waschiczek, wystawieni na gwałtowne działanie gazu amoniakalnego, doznali ciężkiego uszkodzenia ciała wśród okoliczności niebezpiecznych. Uszkodzonych przewieziono do szpitala powszechnego w Jaśle, gdzie Waschiczek leczył się przez 37 dni, Geza Bloch zaś dnia 30 maja umarł. Obrażenia obydwóch, pochodzące od oparzenia, a raczej zamrożenia, skwalifikowane zostały przez lekarzy dra Macudzińskiego i dra Metha, jako ciężkie uszkodzenie ciała i niezdolność do pracy zawodowej powyżej dni 30.

Drugim aktem oskarżenia oskarżyła prokuratorya dr M. Singera, dr Natana Czoppa (technicznego kierownika rafineryi nafty), Jana Kleina (werkmistrza) i Mojżesza Kurzmana (destylatora) o to, że dr Singer i dr Czopp zaniedbali w maju 1904 r. wydać rozporządzenie, aby kotły w oddziale parafinowym rafineryi w Niegłowicach, przeznaczone do destylacyi olejów ciężkich, były badane na wytrzymałość dna przez fachowego kotlarza, bezpośrednio przed każdem puszczeniem w ruch. Dr Czopp, Klein i Kurzmann byli dalej oskarżeni o to, że z dnia 29 na 30 maja 1904 r. przed puszczeniem w ruch kotła destylacyjnego zaniedbali skontrolować, czy wizya tego kotła przez ślusarza Józefa Grena na polecenie Kurzmana dokonane, należycie uskutecznioną została. Skutkiem tego zaniedbania dno kotła przez ślusarza Grena nie należycie zbadanego, a w ruch puszczonego 30 maja 1904 r. przepaliło się, a wypływające z kotła płonące oleje poparzyły Pankracego Budziaka, Władysława Podgórskiego i Józefa Brzostka.

Brzostek, odwieziony do szpitala w Jaśle, zmarł nazajutrz wśród strasznych męczarni, pozostawiając wdowę i dwoje niezaopatrzonych dzieci. Znawcy techniczni, którzy 4 czerwca 1904 r. dokonali sądowych oględzin kotła, znaleźli w dnie kotła nieforemne trójkątne wydarcie blachy; blacha miała tu grubości zaledwie 0·75 mm., była zatem w tem miejscu do ostatecznych granic przepaloną, a normalna jej grubość powinna wynosić 13 mm. Bezpośrednią przyczyną nieszczęśliwego wypadku było, zdaniem znawców, właśnie owo przepalenie się dna kotła. Dochodzenia wykazały, że badanie kotłów w rafineryi w Niegłowicach wprawdzie się odbywało, atoli dokonywane było nie przez kotlarza, lecz przez ślusarza, bez żadnej kontroli ze strony technicznych funkcyonaryuszów.

Wszyscy podsądni oskarżeni byli o występek przeciw bezpieczeństwu życia z §§ 335 i 337 u. k. Rozprawa trwała 4 dni. Oskarżał prokurator Cięglewicz; bronili: dra Singera adwokat dr Baranowski, dra Czoppa adwokat dr Gaszyński, Kleina dr Sienkiewicz. Oskarżony Hess do rozprawy nie stanął, za Grenem, który umknął do Węgier, rozpisano listy gończe. Jako rzeczoznawcy-lekarze zasiadali: dr Macudziński i dr Meth; jako fachowi rzeczoznawcy nadinżynier Mühlrad, Schochet, Pieniążek i Zamorski.

Po przeprowadzonej rozprawie radca Czerny ogłosił wyrok skazujący Kleina i Hessa, każdego na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Dr Singer i dr Czopp zostali uwolnieni. Od oskarżenia przeciw Kurzmannowi prokurator w ciągu rozprawy odstąpił. — Obrońca dr Sienkiewicz imieniem Kleina zgłosił odwołanie od kary — prokurator zaś zgłosił zażalenie nieważności co do wyroku, uwalniającego dra Singera i dra Czoppa.

Ostatnie wiadomości.

— Szwecya godzi się na rozwiązanie Unii z Norwegią. W mowie tronowej, którą w środę otwarto nadzwyczajną sesyę parlamentu szwedzkiego, król Oskar protestuje wprawdzie jeszcze przeciwko zarzutowi naruszenia konstytucyi norweskiej, oświadcza jednakże przedłożony parlamentowi projekt ustawy, że nie ma na celu środków przymusowych wobec krzywdy wyrządzonej Szwecyi przez Norwegię. Unia nie warta ofiar, jakie przymus musiałby za sobą pociągnąć. Ten już parlamentowi przedłożony projekt ustawy, prosi jedynie o upoważnienie do rozpoczęcia z norweskim storthingem rokowań w sprawie rozwiązania Unii.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 czerwca.

Rada m. Lwowa. Dzisiaj rozpoczęła się nowa kadencya uzupełnionej wyborami Rady miejskiej. Przed południem udali się radni do kościoła na nabożeństwo, poczem w ratuszu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady. Wiceprezydent Michalski powitał nowo wybranych radnych, poczem dokonano wyboru komisyi weryfikacyjnej. Po ukończeniu prac tej komisyi rozpocznie Rada prawidłowe urzędowanie. Z ratusza powiewają chorągwie o barwach miejskich.

We środę odbyło się pożegnalne posiedzenie starej Rady. Przewodniczący wicepr. Michalski zamknął posiedzenie podziękowaniem dla radnych za gorliwą pracę dla miasta. Odczytano następnie list prezydenta dra Małachowskiego i ministra Piętaka, który należał do składu ustępującej Rady. Po przemowie prof. Roszkowskiego posiedzenie zamknięto.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrany został profesor chorób wewnętrznych dr Antoni Gluziński. — Dziekanami wydziałów wybrani: ks. Żukowski teologicznego, prof. Chlamtacz prawniczego, prof. Zuber filozoficznego, prof. Machek lekarskiego.

Konkurs na projekt domu Towarzystwa politechnicznego we Lwowie został rozstrzygnięty. — Prac nadesłano ze Lwowa 7, z prowincyi 3. Większością głosów uznano projekt p. W. Rawskiego za najodpowiedniejszy.

Teatr lwowski w Kijowie. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim: Przedstawienia teatru lwowskiego w Kijowie zdobyły sobie odrazu pełne powodzenie. Publiczność przyjęła z zapałem grono lwowskich artystów i ich kierowników: dyrektora Pawlikowskiego i reżysera Solskiego.

Szereg widowisk rozpoczęła baśń dramatyczna Lucyana Rydla „Zaczarowane koło". Widzowie przyjmowali sztukę i wykonawców owacyjnie, a dzienniki wyraziły się o przedstawieniu z wielkiem uznaniem. „Kijewskaja Gazieta" zamieszcza dłuższe sprawozdanie o sztuce Rydla, bardzo wysoko oceniając jej wartość literacką. O artystach krytyk wyraża się gorąco i kończy swój artykuł temi słowy:

„Publiczności w teatrze było bardzo dużo; wśród widzów znajdowało się wiele osób, przybyłych z prowincyi. Przyjęcie było więcej, niż serdeczne: było ono entuzyastyczne, huczne i porywające. A czyż mogło być inaczej? Wiele osób miało sposobność po raz pierwszy w życiu słyszeć ze sceny mowę ojczystą".

Licytacya hotelu Żorża. Jak dzienniki donoszą, zanosi się na licytacyę hotelu Żorża. Komisya sądowa oceniła hotel na 2,200.000 koron.

Defraudacya w trzech Towarzystwach. Niejaki Józef Swiderski pełnił płatne funkcye sekretarza w trzech stowarzyszeniach, mianowicie w stowarzyszeniu przemysłowem właścicieli dorożek, zarobkowem woźniców dorożkarskich oraz w Kasie chorych woźniców dorożkarskich i dopuścił się defraudacyi 400 koron. Defraudanta aresztowano.

Masowa dezercya z szeregów armii rosyjskiej, jak donosi „Słowo Polskie" — trwa w całej pełni, z niewiadomego jednak powodu władze graniczne starają się utrzymać ją w tajemnicy. Onegdaj pojawiło się we Lwowie dwóch podoficerów (sierżantów) 67 pułku ułanów, stacyonowanego w Lublinie, Stanisław Kowalski i Jan Stanik. Obaj sierżanci opowiadają, iż zbiegli z Rosyi wraz z całym szwadronem w pełnym rynsztunku, pod wodzą rotmistrza Franciszka Dumakowskiego.

Gdy pułk 67 zaczęto mobilizować i stanął już na stopie wojennej, ćwiczono go podjazdami w okolicy Lublina; w tych dniach mieli odjechać do Mandżuryi. Szwadron ułanów, wysłany na taki podjazd pod wodzą rotmistrza Dumakowskiego, porozumiał się i przeszedł granicę koło Cieszanowa. W Cieszanowie oddali w starostwie broń i konie, sami zaś rozsypali się po kraju. Rotmistrz i dwaj oficerowie mieli odjechać do Ameryki, cały zaś szwadron 160 ludzi pozostał przeważnie w Galicyi. Sierżanci Stanik i Kowalski dążą do Stanisławowa pieszo, mają tam przyrzeczone zajęcie, brak im tylko bielizny.

Z teatru wojny.

Z kilku stron donoszą, że sytuacya armii rosyjskiej w Mandżuryi jest niezmiernie groźna. Stwierdza to przedewszystkiem korespondent „Daily Telegraphu". Wobec tego, jeśli wiadomości te polegają na prawdzie, rzekome „wycofywanie" wojsk rosyjskich z „przedniej linii bojowej" dla celów strategicznych i taktycznych, może w rzeczywistości być tylko — początkiem odwrotu na całej linii.

Mimo to rząd rosyjski nowe mobilizuje pułki...

(Telegramy „N. Reformy" z 23 czerwca.)

Na linii bojowej.

Londyn. Do dzienników londyńskich donoszą z Gunczulinu, że znaczne siły japońskie zaatakowały onegdaj tylne straże rosyjskie. Gdy Japończycy otrzymali następnie posiłki, **rozpoczęła się bitwa na znacznej przestrzeni linii bojowej.**

Londyn. Otrzymano tu wieści, że generał Liniewicz opuszcza swoją pierwszą linię obronną. Nie znaczy to jednakże, iżby zamierzał wycofać się z linii Kiryn-Czungczu. Przeciwnie, opuszcza on krańcowe dalsze pozycye wyłącznie w tym celu, **ażeby wszystkie swoje siły koncentrować na głównej linii bojowej,**

Londyn. Korespondent „Daily Telegraphu" donosi, że nowej wielkiej bitwy oczekiwać **można dopiero po ustaniu pory deszczowej.** — Obecnie wprawdzie deszcze nie są gwałtowne, lecz za to **gęsta mgła uniemożliwia operacye.**

Rozpaczliwe położenie Liniewicza.

Londyn. Korespondent wojenny „Daily Telegraphu" donosi, że zastał armię Liniewicza **w rozpaczliwem położeniu.** Armia ta została po prostu przez Ojamę **osaczona**, a Liniewicz, pomimo że rozporządza siłą 350 tysięcy żołnierzy, musiał zrzec się akcyi zaczepnej i zadowalnia się akcyą odporną. Niebawem rozegra się bitwa, największa w tej batalii.

W północnej Korei.

Tokio. Japończycy wyparli już zupełnie Rosyan z północnej Korei. We wtorek zajęli miejscowość Kijansong. Nad rzeką Tumen znajdują się już tylko słabe oddziały rosyjskie.

Mobilizacya w Moskwie.

Moskwa. Naczelnik miasta podaje do wiadomości, że **mobilizacya moskiewskiego okręgu wojskowego** rozpocznie się dnia 23 b. m., oraz wzywa ludność, ażeby zachowała się spokojnie.

Jeszcze w dalekiem polu.

Tokio. Japoński minister wojny wydał podobno do japońskich armij mandżurskich oświadczenie, w którem twierdzi, że pokój jest jeszcze **w bardzo dalekiem polu.**

„Żółte niebezpieczeństwo".

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Tokio: Rząd chiński zawarł z Japonią układ, na mocy którego **Japonia ma zbudować Chinom nową flotę wojenną na wzór swojej i wyćwiczyć na swój sposób liczne zastępy chińskich marynarzy.**

Rada dla obrony kraju.

Petersburg. Podług postanowienia, zatwierdzonego 21 b. m. o nowo utworzonej **radzie dla obrony kraju,** a przewodniczącym jej mianowany został w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, a należą do niej ministrowie wojny, marynarki, szef sztabu generalnego armii i sztabu marynarki, oraz inspektorowie rozmaitych gatunków broni. Rada ta obradować ma nad zarządzeniami w sprawie rozwoju armii odpowiednio do tego wymaga dane politycznych zadań Rosyi, oraz nad propozycyami ministra wojny i marynarki, nad przeprowadzeniem zarządzeń wydanych dla obrony kraju, i rozstrzygać ma w razie różnic w zapatrywaniach co do obrony kraju.

Dymisya Aleksiejewa.

Petersburg (Doniesienie pet. Agen. telegr.). Namiestnik „dalekiego Wschodu", **Aleksiejew, został ze swego stanowiska uwolniony** i zatrzymał jedynie stanowisko generalnego adjutanta. Został on powołany do Rady państwa.

Komitet dla Azyi wschodniej.

Londyn. Do dzienników tutejszych donoszą z Petersburga, że rozwiązano tam w tych dniach „Komitet dla Azyi wschodniej". Był on od początku zaborów rosyjskich w Mandżuryi tylko ogniskiem niebywałej wprost korupcyi i wyzyskiwania funduszów państwowych. Jak w bajce jakiej czyta się fakt, że mimo upadku Portu Artura i zajęcia całej południowej Mandżuryi przez Japończyków, w dotychczasowym rozdziale budżetu figurują zawsze jeszcze wydatki na administracyę tych straconych dzierżaw, co więcej, że **kwoty te rzeczywiście są wypłacane.** Ktoś w ostatnich dniach zwrócił na to uwagę cara i car dopiero zarządził zniesienie tego komitetu.

Zaprzeczenie.

Petersburg. „Ruś" donosi, że nieuzasadnione są wiadomości, jakoby bałtyckie warsztaty okrętowe, fabryki mechaniczne i warsztaty okrętowe w prowincyach nad morzem wschodniem, miały przejść w ręce amerykańskiego trustu stalowego. Plan taki był przed niedawnym czasem rozważany, został jednakże zaniechany.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 czerwca).

Panika podczas procesyi.

Warszawa. Wczoraj podczas procesyi Bożego Ciała z niewiadomych powodów wśród publiczności powstała panika.

Tłum ludzi skłębił się na rogu ulicy Nowosenatorskiej i Krakowskiego Przedmieścia.

Pogotowie ratunkowe odwiozło 18 osób lekko, 2 ciężko rannych.

Krwawa demonstracya.

Łódź. W ulicach miasta **przyszło wczoraj do wielkiej demonstracyi,** w której wzięło udział około 70.000 osób. Tłum obnosił 25 czerwonych sztandarów i przeciągał ulicami miasta. Wygłaszano mowy rewolucyjne. Wojska zrazu nie było. Później wystąpiło wojsko i użyło broni. **18 osób zabitych**, około 100 odniosło rany.

Ustąpienie Bułygina.

Petersburg. „Słowo" pisze: Po rozważeniu projektu ministra Bułygina o przedstawicielstwie narodowem minister ten opuszcza swoje stanowisko i wyjeżdża zagranicę.

Zawieszenie „Rusi".

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zakazał na miesiąc wydawania pisma „Ruś".

Powstanie w gubernii erywańskiej.

Petersburg. „Rusk. Wied." a za nim także i „Birż. Wied." donoszą, że w okręgu Szaruchan w gubernii erywańskiej zniszczyli **powstańcy w liczbie około 37.000**, 4 wsie ormiańskie. Gdy powstańcy następnie zaatakowali **ufortyfikowaną miejscowość** Ulianoraszan, zostali **odparci** przyczem **stracili** 100 ludzi. Żołnierze utrzymywali się przez trzy dni we wsi Fuhunolian. Po nadejściu sotni kozaków z pomocą, dowódca żołnierzy odparł regularne szturmy powstańców. Powstańcy ponieśli wielkie straty. Jeden powstaniec, który był ubrany w zielony turban, **został zabity**. W nocy wykonali kozacy **atak na powstańców** i wzięli 870 ludzi do niewoli. Powstańcom zabrano czarną chorągiew, na której wymalowana była ręka proroka. Odebrano im również wielką ilość broni. Znaleziono również proklamacye mahometańskie, wzywające do wspólnej walki obie sekty szíitów i sunitów.

Petersburg. Namiestnik Kaukazu zaprzecza prawdziwości doniesień o zajściach w Erywanie. Panuje tam spokój(?!), a jedynie jeszcze na wsi panuje naprężenie(!).

Zatarg na Węgrzech.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 23 czerwca).

Fejervary u cesarza.

Budapeszt. Prezydent węgierskich ministrów, bar. Geza Fejervary, przybył do Wiednia i udał się do obozu w Bruk nad Litawą, gdzie będzie przyjęty przez cesarza na audyencyi.

Bruck. Cesarz przybył tutaj dzisiaj rano na inspekcyę wojsk. O godz. 10 przed południem przybył prezydent węg. ministrów, bar. Fejervary, i był u cesarza na audyencyi, która trwała godzinę.

Podziękowanie cesarskie.

Budapeszt. Cesarz wyraził natychmiast generałowi Fejervaremu swoje uznanie i podziękowanie za stanowisko, zajęte w Sejmie węgierskim.

Czy poda się do dymisyi?

Budapeszt. Półurzędowy dziennik „Mag Nemzet" dowiaduje się, że gabinet Fejervarego poda się teraz formalnie do dymisyi, lecz że cesarz pod żadnym warunkiem jej nie przyjmie.

Najcięższe zadanie.

Wiedeń. Z Budapesztu donoszą: Generał Fejervary, zanim udał się do Wiednia, rozmawiał z bliskim swoim krewnym, który prosił go, aby ustąpił, a nie narażał się na obelgi i pojedynki, przyczem przypomniał los hr. Keglevicha. Fejervary odpowiedział na to: Jeśli mi przeznaczono zginąć — to zginę; jestem przecież żołnierzem i gdy król mnie pośle na wojnę — muszę usłuchać jego rozkazu. Dziś dano mi stokroć cięższe polecenie, wysłano mnie przeciwko własnym braciom, mimo to słucham.

Z Rady państwa.

Telegramy „N. Reformy" z dnia 23 czerwca.

Wiedeń. W Izbie posłów minister Bylandt odpowiada na szereg interpelacyj.

Radykali wołają: Gdzie jest minister Call? Niech odpowie na interpelacyę!

Minister obrony krajowej Schoenaich odpowiada na ostatnie wywody hr. Sternberga. Wśród odczytanych interpelacyj znajdują się: Danielaka, Rottera i tow. w sprawie nieuzasadnionego przypisania podatku dla zdrojowiska Szczawnicy; Breitera w sprawie zachowania się zjednoczonego Towarzystwa budowy kolei w Berlinie przy budowie kolei Tarnopol—Zbaraż.

Z porządku dziennego nastąpiły obrady **nad prowizoryum budżetowem.**

Popovici odpiera zarzut, jakoby greckooryentalny kościół na Bukowinie był romanizowany, Rusini otrzymują coraz więcej równouprawnienia i przywilejów. Władze kościelne grecko-oryentalne bronią się tylko przeciwko zaprowadzeniu destruktywnego dualizmu narodowego. Mowca porusza wobec niezmiernej agitacyi Młodorusinów przeciw temu kościołowi aktywowanie zezwolonego już przez cesarza kongresu kościelnego, któryby się składał w połowie z duchownych, w połowie ze świeckich członków.

Romańczuk żąda w interesie ruskiego narodu oddzielenia Galicyi wschodniej od zachodniej i przekształcenia jej w specyalny obszar administracyjny. Mowca przedstawia, iż rozdział podobny zapobiegnie odbudowaniu Wawelu za ruskie pieniądze. Mowca krytykuje w ostrych słowach czynności administracyjne galicyjskich władz i wskazuje na aferę posła Walewskiego, który został wybrany w ruskim okręgu wyborczym, dzięki nadużyciom wyborczym. — Żali się na rozmaite szykany i ucisk Rusinów i oświadcza, że jest obowiązkiem rządu postępować wobec Rusinów bezstronnie i sprawiedliwie i chronić ich od ucisku. Jak długo polityka austryacka wobec Rusinów nie dozna zmiany, muszą Rusini występować w najostrzejszej opozycyi przeciw każdemu rządowi.

Następnie przemawiał Gloeckner.

Sprawa hr. Sternberga.

Wiedeń. Minister obrony krajowej Schoenaich odpowiedział na ostatnie wywody hr. Sternberga, który ciągle podnosi, iż stała mu się krzywda z powodu pozbawienia go szarży oficerskiej. Minister wskazuje, że rada honorowa wydała wyrok przeciw Sternbergowi z powodu jego długów honorowych i zagrożenia czynnej zniewagi wobec jego wierzyciela, również członka armii. Postępowanie rady honorowej było więc poprawne i potępić należy sposób, w jaki hr. Sternberg krytykuje wyrok rady, przeciw niemu wydany. Wobec obelg, na jakie hr. Sternberg sobie pozwolił w ostatniej mowie, oświadcza minister, że już nie będzie więcej odpowiadał na jego wywody.

O Biuro korespondencyjne.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa poseł Breiter zgłosił interpelacyę, dlaczego c. k. austryackie Biuro korespondencyjne nie podało dotychczas ukazu carskiego, dotyczącego ulg dla Królestwa Polskiego? Biuro austryackie — twierdzi poseł Breiter — podaje polskie i rosyjskie wiadomości wyłącznie prawie za pruskiem biurem Wolffa. Nie po raz pierwszy się zdarza, że o tem, co Prusom nie jest miłe i co im nie na rękę, prasa austryacka musi milczeć. — Interpelant wzywa w końcu ministra, ażeby zbadał tę sprawę, a dalej, ażeby ustanowiono osobne źródła informacyjne dla Biura austryackiego w Berlinie i w Petersburgu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 22 czerwca.

Podział Rady szkolnej.

Lwów. „Słowo Polskie" donosi, że zanosi się na podział Rady szkolnej krajowej w ten sposób, że w Krakowie miałaby być przy delegaturze utworzoną filia Rady szkolnej, która to filia załatwiałaby sprawy szkolne zachodniej Galicyi. — Przewodniczącym tej filii byłby drugi wiceprezydent Rady szkolnej, na którego desygnowano radcę Germana.

Nadużycia wojenne.

Londyn. W Izbie gmin zapowiedział premier Balfour wniesienie bilu, według którego komisya dla zbadania nadużyć przy dostawach podczas wojny w południowej Afryce, ma otrzymać szerokie pełnomocnictwo. Dnia 26 b. m. zamierza opozycya wnieść wniosek o naganę dla rządu z powodu wydarzenia się tych nadużyć.

Szwecya i Norwegia.

Stokholm. Przyjmują za prawdopodobne, że rząd poda się do dymisyi. Powołanem będzie, jak się zdaje, ministerstwo koalicyjne. Dzienniki donoszą, że większość Izby nie chce dać obecnemu rządowi pełnomocnictwa do rokowań z Norwegią.

Przesilenie w Grecyi.

Ateny. Członkowie gabinetu Delianisa podali się do dymisyi. Król powierzył Rallemu rekonstrukcyę gabinetu. Położenie jest bardzo trudnem, ponieważ partya Delianisa rozbiła się. Sądzą, że możliwem jest rozwiązanie Izby.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 657·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 771·—. Akcye Anglobanku 308·25. Akcye Unionbanku 537·50. Akcye Länderbanku 451·—. Akcye Bankvereinu 550·—. Akcye Bodencredit 1018·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 551·—. Akcye kolei państwowych 663·—. Akcye kolei południowej 86·—. Akcye kolei Elbethal 446·25. Akcye kolei północnej 5820·—. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 523·75. Akcye Rima Muranyi 544·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2640·—. Akcye Fabryki broni 584·—. Akcye Tureckie tytoniowe 369·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 945·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·60. Renta majowa 100·30. Renta koronowa austryacka 100·30. Renta koronowa węgierska 96·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 141·—. Marki 117·43. Ruble 253·—.

Cukier spokojny 26·90—27·00. **Spirytus bez interesu 42·00—42·20. Nafta niezmieniona.**

Usposobienie: Przy słabych obrotach kursa przeważnie osłabione. Wartości węgierskie silniej spadające. Papiery Hirtenberger przejściowo wyższe.

NAJLEPSZA
„APENTA"
NATURALNA WODA GORZKA.

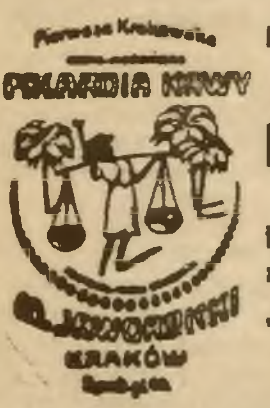
Składy: J. Wentzl, apt. Konst. Wiszniewski i Józef Goldwasser. 2111 5 7

Panna inteligentna, Polka, przyjmie miejsce na czas wakacyj do towarzystwa lub do dzieci. Zgłoszenia pod **2286** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2286 1 3

Zakopane

Pensyonat J. Jętkiewiczowej
„Danusia" i „Podolanka"
przy ul. Chałubińskiego w pobliżu Wystawy
poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem od 2 złr. 50 ct. 2227 4 10

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
1348 63 0

Z powodu braku kompletu dnia 9 czerwca b. r. ponowne

Walne Zgromadzenie
Tow. komisowo-zaliczkowego
w Podgórzu,

Stow. zarejestr. z ogran. poręką

odbędzie się **dnia 4go lipca b. r.** o godz. 11 przed południem w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Nadwiślańskiej l. 8, z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie do wiadomości bilansu, oraz udzielenie absolutoryum Zarządowi za rok 1904.
2) Rozdział zysku za rok 1904.
3) Wnioski i interpelacye.

2293 *Zarząd.*

Dwie realności przedmiejskie, intratne, tanio **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1886.** 2189 4 7

Przeciw poceniu się nóg i rąk
Niezawodnie pewny środek
Sudol

niezbędny dla turystów, kolarzy i wojskowych. — Sposób użycia umieszczony wewnątrz. —
Cena flakonu 80 hal.
Wyrób i skład główny: 2169 5 15
Apteka pod „złotym słoniem"
H. Bartmański i Spółka
w Krakowie, ulica Grodzka 22.
Na prowincyę wysyła się po otrzymaniu 90 hal. przekazem lub w znaczkach pocztowych.

Sprzedaż
mebli antycznych i zwykłych następujących: 1910 11 0

Sekretarz mahon. inkrustowany, Wspaniały żyrandol (antyk) z bronzu na 36 świec, Szafy inkrustowane, Biurka mahon. i palisandrowe, Łóżka mahoniowe i palisand., Antyk sekretarz inkrust. różnemi drzewami z bronzami. Garnitury mahoniowe, Porcelana, Dywany i inne różne piękne okazy antyczne, jakoteż meble zwykłe i Garderoba.
Leopol. Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

CAPILLATOR

jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.

Capillator jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

Capillator jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

Capillator jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu. Usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę. Daje panom cudowne wąsy i brodę. 2002 5 6

Capillator jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną po **5 kor.** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.

Skład główny: Apotheke zum „König von Ungarn", Budapest, Marokkanergasse 2.

Gł. skład na Galicyę i Bukowinę: H. Rubel przedtem Z. Rucker, apt. pod „Złot. orłem" we Lwowie.

Maggi'ego przyprawa

— jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.
Kilka kropel wystarcza.
Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych
2050
we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.
Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

PENSYONAT
dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci
LEONA i A. B. STĘPOWSKICH
(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 17 52
Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

Dla Pań.

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna!) Wysyłka na prowincyę odwrotnie.
Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
365 37 0

Aparat destylacyjny

aptekarski, nowy, z samodzielnem napełnianiem, zabezpieczającym kocioł od spalenia, do sprzedania tanio. **Karol Czunko,** pracownia kotlarska, **Kraków, ul. św. Marka 31.**
Tamże potrzebny zaraz **czeladnik kotlarski** do miedzianych robót, zdolny, obznajomiony z drobnemi robotami. 2246 3 3

Klacz wojskowa
do odstąpienia.
Ul. Reformacka Nr 7, parter. 2269 2 3

Zdolni Technicy

rysownicy, z praktyką przy pomiarach geometrycznych, znajdą zajęcie, ewentualnie stałe. 2254 2 3

Rysownicy, którzy pracowali u geometrów, mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia z curriculrm vitae, z odpisami świadectw, z załączeniem odręcznego szkicu sytuacyjnego wraz z wymieniem żądanej płacy przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2254.**

ROWERY

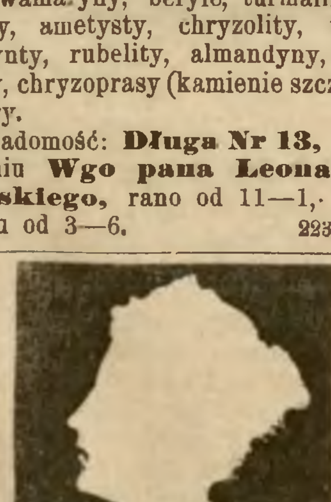
Waffenrad
Premier Helioal } **angielskie**
Britania
od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.
Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca
J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty,
Nowy Sącz, Rynek.
1550 28 0

Do wydzierżawienia

lokal na szynk i restauracyę w śródmieściu przy Rynku głównym wraz z konsensem i urządzeniem.
Wiadomość w handlu p.
Antoniego Zeltta,
ul. Karmelicka 32. 2247 3 3

Drogie kamienie.

Jadąc z Warszawy do wód galicyjskich, zatrzymałem się w Krakowie **na 10 dni** ze sprzedażą kamieni drogocennych
Syberyjskich i Uralskich
dla wszelkiej biżuteryi.
Akwamaryny, beryle, turmaliny, fenakity, ametysty, chryzolity, topazy, hyacynty, rubelity, almandyny, szmaragdy, chryzoprasy (kamienie szczęścia), szafiry.
Wiadomość: **Długa Nr 13,** w mieszkaniu **Wgo pana Leona Stępowskiego,** rano od 11—1, po południu od 3—6. 2233 6 6



Kto ma jasno w głowie, używa zawsze
Dra Oetkera
proszku do pieczywa po **12 h**
cukru wanilinowego po **12 h**
proszku pudynkowego po **12 h.**
Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 853 9 26

TRUSKAWKI

dwa razy dziennie świeże, co dzień tańsze, **w owocarni**
MARYI MADEJSKIEJ
Sukiennice l. 30. 2218 4 6



Oświadczam publicznie, iż p. Alojza Musiołek nigdy w spółce firmy mej nie była. Prawdą jest, iż p. Włodzimierz Musiołek, obecny dzierżawca ubikacyi na zwierzyniec w Parku Krakowskim, a adjunkt przy c. k. kolei państw., był od października 1903 do 15 maja 1905 r. cichym spólnikiem mej firmy. Od 15 maja 1905 r. sam tylko prowadzę interes przy ulicy Sławkowskiej **l. 31** koło plant i mem usilnem staraniem jest Szanowną P. T. pod każdym względem zadowolnić.

Z poważaniem

Kazimierz Walter
2266 2 6 właściciel.

Druki gospodarcze

Regestr gospodarczy układu Dra St. Pawlika, prof. Akad. roln. w Dublanach. Wydanie czwarte. — Regestr gospodarczy układu Tow. roln. w Wieliczce. — Wykaz najmu. — Regestr zbożowy. — Raporty tygodniowe folwarku. — Raporty dzienne folwarku. — Kontrola udoju mleka. — Dziennik robocizny. — Dziennik kasy. — Kontrakty dzierżawy. — Książeczki robocizny. — Kwitaryusze. Kwitki na bydło. Rejestra gorzelniane i Raporta tygod. gorzelniane, poleca
Z. Kutrzeba, Kraków, Wiślna L. II. 2216 3 6



Jedynym istniejącym, prawdziwym angielskim
środkiem piękności
jest Balassy prawdziwie angielskie
MLEKO OGÓRKOWE
które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry itd., nadając twarzy świeży, młodociany wygląd. Zupełnie nieszkodliwe. 578 10 17
Flaszka 2 K. Do tego **mydło ogórkowe 1 K. Krem ogórkowy 2 K.** Puder 2 K i 1·20 K.
Główna wysyłka **Apteka C. Balassy** **Budapest Erzsébetfalva.**
Dostać można **w Krakowie u Reima i Sp.,** oraz w każdej aptece i drogueryi.

Żegiestów

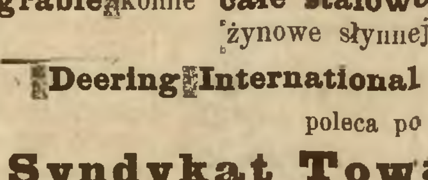
Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1894 15 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Kosiarki i żniwiarki



„IDEAL"

grabie konne całe stalowe, kultywatory, brony talerzowe i sprężynowe słynnej amerykańskiej fabryki
Deering International Harvester Comp. w Chicago
poleca po najniższych cenach
Syndykat Towarzystw rolniczych
Kraków (Hotel Centralny). 2091 7 10
Ilustrowane katalogi i referencye na żądanie odwrotną pocztą.

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic, i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały, uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelonych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca 681 10 16

dra Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznem dostarczaniem materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do uzdrowienia siebie. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli, że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia, by nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hoffmanna następców w Meerane w Saksonii,** nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203—III.,** we flaszkach po 100 tabl. po kor. 5·50, 50 tabl. po kor. 3·—. **Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.**

Srodka usuwającego włosy



Dra Piersona nieszkodliwego
Depilatorium
używa każda pani, której piękność przez zarost doznaje uszczerbku. Cena 3 K.
Perfumerya M. E. MAYER,
2276 Wiedeń, I., Lobkowitzplatz I. 1 5

PIJĄ

w bardzo wielu krakowskich rodzinach tylko jeszcze wyłącznie
JANA HOFFA
wzmacniający
MALTZYM
napój stołowy z wyciągu słodowego o wspaniałym smaku
lub
JANA HOFFA
znane oddawna
wzmacniające piwo z wyciągu słodowego
szybko odżywiający, kwasu węglowego niezawierający wyciąg słodowy.
1904
wielka złota nagroda państwowa
Fabryki środków spożywczych
JANA HOFFA
Stadlau.

Na składzie we wszystkich lepszych handlach korzennych i łakoci, niezawodnie w aptekach i drogueryach.

Na żądanie za darmo nasza broszura: „Naturalne odżywianie człowieka".

1453 3 4

Koncypienta

początkującego przyjmie zaraz **Dr Idziński, adwokat w Tyczynie.** 2277 2 0

Zdolna subjektka

która była zatrudnioną w magazynie konfekcyi damskiej, znajdzie zaraz stałe zajęcie.
Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2272.** 2272 2 2

Buchalter **korespondent** ze świadectwem ukończenia kursów, młody, z Królestwa, b. student uniwersytetu petersburskiego, znający gruntownie język rosyjski, niemiecki i francuski mniej dobrze, poszukuje zajęcia w miejscu lub na wyjazd. **Z. Szenk, Kraków, Radziwiłłowska 25.** 2236 3 3

Przyjmuje się

Panny uczęszczające do szkół na stancyę z całem utrzymaniem za 20 złr. miesięcznie. Wikt zdrowotny 5 razy dnia, mieszkanie suche frontowe na Iem piętrze w śródmieściu.
Zgłoszenia pod **2257** przyjmuje Administracyi „Nowej Reformy". 2257 3 3

Masło świeże dobre w 5 kg. paczkach za K 8·20 wysyła opłatnie za zaliczką **L. NAGIEL, Jasienica.** 2075 7 10

Pensyonat Ukraina
ul. Karmelicka l. 40, II p.,
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 8 0

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
1766 21 0

Nauczyciel z Prus

lat 23, bardzo dobrze polecony, znający język polski i niemiecki, chcąc z powodu prześladowania narodowościowego przenieść się do Galicyi, szuka odpowiedniego miejsca. Zgłoszenia pod **2284** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2284 1 0

Poszukuję dzierżawy

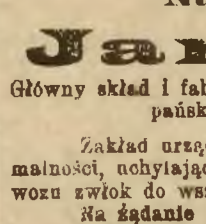
15 do 20 morgów z budynkami w odległości 6 do 10 kilometrów od Krakowa. Pośrednictwo wykluczone. Oferty **Kraków** poste restante, okazicielowi kwitu inseratowego **Nr 2199.** 2199 3 3

Za 1 złr. pół kilo cukrów
w pudełku, poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 893 23 0

Fabryka likierów

poszukukuje **podróżującego,** władającego biegle językiem polskim i niemieckim, ewentualnie też czeskim. Oferty wraz z fotografią uprasza się wnosić pod **„Podróżujący"** do biura dzienników Bachstaba, Lwów, Karola Ludwika. 2263 2 2

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 32 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.



Andel'a proszek zamorski

Znak ochronny.

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów. 1212 7 13

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego;** w handlach: **A. Hawełki, Romana Drobnera, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w aptece **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem".
Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 10 0